

Lordowskie troski

Izba Gmin miała znów swój „polski dzień”. Panowie posłowie ze stronnictwa konserwatywnego i z prawicy Labour Party zajęli się szczegółowo polską ordynacją wyborczą i warunkami, w jakich p. Mikołajczyk idzie do wyborów. Niestety, nawet no wotowany zastępca Bevina, p. Mayhow (czytaj Mejhju) również uważał za potrzebne analizować przepisy naszej ordynacji wyborczej.

Szkoda, że sesja KRN już się skończyła. Inaczej można by znakomicie przeanalizować, powiedzmy, ordynację wyborczą w Indiach, która sprawia, że zaledwie jakieś 2—3 proc. mieszkańców tego kraju korzysta z prawa udziału w wyborach do Zgromadzenia, mającego zadecydować o przyszłości Indii — oczywiście, jeśli brytyjski wicekról na to pozwoli.

Można by się także spytać, dlaczego bogate śródmieście Londynu wybiera jednego posła na 20 tys. mieszkańców, podczas gdy inne tereny, zwłaszcza gęsto zaludnione dzielnice robotnicze wybierają jednego na 100—150 tysięcy. Byłoby to szczególnie interesujące dla posłów konserwatywnych, wybranych w niemałej części w tzw. dawniej „rotten boroughs” (po polsku — „zgnitych dziurach”).

Można by także spytać się, dlaczego właśnie teraz odbywa się w Afryce Południowej proces przeciwko 50 działaczom robotniczym, oskarżonym o straszliwą zbrodnię... organizowania Murzynów w robotniczych związkach zawodowych.

Ale przyznajemy się, że nas o wiele bardziej interesuje coś zupełnie innego.

Oto — podług informacji Polskiej Agencji Prasowej — enuncjacje zarówno konserwatywnych mówców, jak i p. Mayhow były niemal identyczne z oświadczeniami peeselowskich posłów na ostatniej sesji Krajowej Rady Narodowej.

Skąd to zadziwiające podobieństwo? Dlaczego panowie w Izbie Gmin gorszą się, wraz z p. Wójcikiem, udziałem żołnierzy w głosowaniu, skoro sami zostali wybrani, a znamy to mimochodem, także i żołnierskimi głosami? Jeden z mówców lewicowych w Londynie wskazał na źródło natchnienia antypolskich dyskutantów: na ambasadę angielską w Warszawie. Czyżby to samo źródło inspirowało również p. Wójcika i Mazurę?

Sprawa ta posiada pewne znaczenie także dla Narodu Polskiego.

Chcielibyśmy w szczególności wiedzieć, jak daleko sięga wspólność poglądów pomiędzy londyńskimi interpelantami a ich polskim pierwowzorem. Chodzi o to, że ci londyńscy dyskutanci, kiedy zajmują się sprawami niemieckimi, mają bardzo wyrażne i bardzo fałszywe poglądy na nasze granice zachodnie. Ich troska o losy PSL ma pod tym kątem widzenia określoną wymowę. Konserwatyści angielscy i idąca na ich pasku — co najmniej w sprawach polityki zagranicznej — prawica Labour Party rada by zabrać nam Szczecin i Wrocław, a uszczęśliwić nas za to p. Mikołajczykiem w roli polskiego „Fuehrera”.

Co do nas, gotowi jesteśmy do odwrotnej transakcji. Będziemy pilnować, by Polska zatrzymała Szczecin i Wrocław. Natomiast gotowi jesteśmy odstąpić lordom z Londynu p. Mikołajczyka. Będzie lepiej wyglądał jako angielski lord, aniżeli jako rzekomy przywódca chłopów w Polsce. Jako że już dzisiaj robi politykę lordów. Albo co najmniej — politykę lokaja lordów...

Rok III

WARSZAWA, ŚRODA 23 PAŹDZIERNIKA 1946 R.

Nr 291 (679)

Nieustające owacje na cześć Polski podczas pobytu Prezydenta Bieruta w Jugosławii

BELGRAD, 21.10 (PAP). Prezydent Bierut udekorował przedwczoraj krzyżem Polonia Restituta przewodniczącego Prezydium Skupszczyzny — Ribara i innych wybitnych działaczy jugosłowiańskich. Dekoracja odbyła się w ambasadzie polskiej.

Prezydent Bierut wygłosił krótkie przemówienie, w którym stwierdził, że odznaczenia, które będą wręczone, są wyrazem gorącej przyjaźni Narodu Polskiego wobec bratniej Jugosławii.

Naród Polski z sympatią śledził przebieg walki narodu jugosłowiańskiego o

szybką odbudowę kraju i utrwalenie pokoju.

Premier Serbii, Noskovicz, podziękował w imieniu odznaczonych i stwierdził, że odznaczenia te są wyrazem uznania dla narodów jugosłowiańskich za ich walkę przeciwko okupantom.

W niedzielę odbyło się przyjęcie na cześć dostojnych gości, wydane przez ambasadora R.P. Wendego. Przyjęcie zaszczylił swoją obecnością Marszałek Tito.

O godz. 23 delegacja polska wyjechała z Belgradu w podróż po Jugosławii. Pierwszym etapem podróży był Zagrzeb — stolica Chorwacji. Podróż Prezydenta Bieruta, Marszałka Żymierskiego, Marszałka Tito i towarzyszących im osób z Belgradu do Zagrzebia, mimo że odbywała się w nocy, spotkała się po drodze z serdecznym powitaniem ze strony ludności.

Pociągu z gośćmi polskimi oczekiwały tysiączne tłumy na większych i mniejszych stacjach. Na większych stacjach do pociągu wchodziły delegacje, przynosząc kwiaty i listy z wyrazami gorącej sympatii dla bratniego Narodu Polskiego.

Na całej drodze stacje były udekorowane kwiatami i barwami polskimi i jugosłowiańskimi. Podróż miała charakter triumfalny. Goście przybyli do Zagrzebia o godz. 8.30. Na dworcu, udekorowanym flagami polskimi i jugosłowiańskimi zebrał się dostojny Chorwacji z przewodniczącym chorwackiego zgromadzenia narodowego, Nazorem, na czele.

W imieniu rządu chorwackiego przybyłych powitał min. Pribicewicz, mówiąc w gorących słowach o radości stolicy chorwackiej, która wita polskich gości.

Prezydent Bierut podziękował za serdeczne przyjęcie, wspominając o wspólnych walkach i zmaganiach, które złączyły oba narody serdeczną przyjaźnią. Naród Polski żywi serdeczną sympatię dla narodów jugosłowiańskich. Przemówienie swoje Prezydent zakończył okrzykiem: „Niech żyją narody jugosłowiańskie!”

Marszałek Tito przedstawił członków rządu, po czym Prezydent Bierut, Marszałek Żymierski i Marszałek Tito przeszli przed frontem kompanii honorowej. Przed dworcem i na wszystkich ulicach zebrały się olbrzymie tłumy, dziesiątki tysięcy ludzi oraz liczne transparenty i sztandary witaly gości.

Po przybyciu do gmachu Prezydium, gości polskich oraz Marszałka Tito, powitali pionierzy i sieroty po poległych, wręczając bukiety czerwonych kwiatów.

Następnie goście udali się na zwiedzanie miasta.

Łódź oczyszcza się od spekulantów Paskarze i łapownicy skierowani do obozów pracy

W ramach podjętej w ostatnich dniach energicznej akcji tępienia szkodników gospodarczych w Łodzi Komisja Specjalna dokonała wczoraj nowych aresztowań.

Aresztowany został Mieczysław Ditrich, który mimo reglamentacji skór, prowadził od dłuższego czasu przy ul. Dowborczyków 21, nielegalną garbarnię. Stwierdzono, że Ditrich zaopatrywał się w skórę u pokątnych rzeźników, którzy bili bydło w tajemnicy, poza Rzeźnią Miejską. Skóra z nielegalnej garbarni szła na wolny rynek i sprzedawana była po wygórowanych cenach.

Aresztowany został również Jakób Gawrzewski, który uprawiał handel złotem i magazynował większe zapasy wyrobów włókienniczych, grając na zwykłym cen. Ustalono, że Gawrzewski robił obro-

ty sięgające dziesiątek milionów złotych. Został on przez władze skierowany do obozu pracy.

Pewną sensację wywołało aresztowanie wójta gminy Machory, powiatu opoczyńskiego Kazimierza Gąsiorowskiego. Mimo swego urzędowego stanowiska, popełnił on szereg nadużyć władzy i pobierał łapówki. Wójt przyjmował również łapówki za pomoc przy zwolnieniach poborowych

Niemniej sensacyjne jest aresztowanie przez Komisję Specjalną b. naczelnika Urzędu Kwaterunkowego, Albina Sobolewskiego. Na podstawie zeznań wiarygodnych świadków, popartych obciążającym materiałem dowodowym ustalono, że Sobolewski pobierał wysokie łapówki za przydział mieszkań. Został on również skierowany do obozu przymusowej pracy.

POLSKA PARTIA ROBOTNICZA KOMITET WARSZAWSKI

Warszawska Organizacja Polskiej Partii Robotniczej

osiągnęła

25.000 członków

Dnia 23 października 1946 roku o godzinie 16-ej

w sali „ROMA” odbędzie się

UROCZYSTA AKADEMIA

w programie:
przemówienie tow. Albrechta
sekr. KW PPR. Wręczenie
legitymacji partyjnej
25.000-mu członkowi Partii.
Koncert z udziałem
EUGENII UMIŃSKIEJ

Wstęp za okazaniem legitymacji partyjnej

Przy dobrej woli zadania ONZ będą osiągnięte oświadczył Mołotow po przybyciu do Stanów Zjednoczonych

NOWY JORK, 21.10 (PAP). Zaraz po przybyciu do Stanów Zjednoczonych na pokładzie transatlantyku „Queen Elisabeth” min. spraw zagranicznych ZSRR Mołotow, złożył oświadczenie przedstawił celom prasy, którzy przybyli tłumnie na spotkanie delegacji.

Minister Mołotow stwierdził, iż jest głęboko przekonany, że bezpośrednie zadania ONZ mogą być osiągnięte i wszelkie

trudności rozwiązane przy dobrej woli i dążeniu do osiągnięcia porozumienia. Minister Mołotow zaznaczył, że przybył do Nowego Jorku w celu wzięcia udziału w pracach Generalnego Zgromadzenia ONZ oraz obradach Konferencji Ministrów Spraw Zagranicznych i pragnie skorzystać z okazji, by w imieniu rządu i narodów Związku Radzieckiego powitać rząd i naród Stanów Zjednoczonych. Delega-

cja Związku Radzieckiego pragnie przyczynić się do tego, by prace Generalnego Zgromadzenia ONZ i Rady Ministrów Spraw Zagranicznych osiągnęły powodzenie i zagwarantowały pokój i dobrobyt narodów małych i wielkich.

Minister Mołotow złożył podziękowanie przedstawicielom władz amerykańskich za serdeczne przyjęcie, okazane jemu i całej delegacji radzieckiej.

Dziś W NUMERZE

Reforma nauki prawa zrywa z „izolacjonizmem”

Niemieccy papenowcy nabrali animuszu

Robotnicy otrzymają mieszkania paskarzy

Wysiłki architektów nad odbudową kraju

12 stron

Niedoleństwo Min. Rolnictwa

Komisja żąda ukarania winnych

Poselska Komisja Rolna przyjęła na wniosek posła Chełchowskiego następującą uchwałę:

„Poselska Komisja Rolna po wysłuchaniu sprawozdania przedstawiciela ministerstwa rolnictwa i reform rolnych w sprawie walki z plagą myszy oraz po przeprowadzeniu rozprawy nad tym zagadnieniem stwierdza, że Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych wykazało niedoleństwo w organizowaniu walki z plagą myszy.

Poselska Komisja Rolna zwraca się do Biura Kontroli przy Prezydium KRN o przeprowadzenie kontroli w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych oraz podległych mu instytucjach i pociągnięcie do odpowiedzialności za bierność i sabotaż tych, którym walka z plagą myszy została polecona przez Państwo“.

Chłopi opuszczają PSL

Po rozwiązaniu się Zarządu Powiatowego w Radomsku, rzędną coraz bardziej szeregi niższych komórek organizacyjnych PSL w tym powiecie.

Członkowie PSL opuszczają Stronnictwo grupami, uchwalając przy tym rezolucje, potępiające kierownictwo PSL.

Podobne rezolucje powzięła ostatnio grupa działaczy PSL w Konstantynowie (pow. Radomsko) oraz członkowie PSL we wsi Strzaków, gm. Gidle.

Prawnicy polscy

na międzynarod. zjeździe w Paryżu

W dniu 20 października br. wyjechała do Paryża na Międzynarodowy Kongres Prawników delegacja polska, w składzie: wiceprezydent KRN W. Barcikowski, płk. M. Muskał, prokurator J. Sawicki, naczelnik W. Bagiński, prof. Mysłakowski, prokurator K. Koziell-Pokiewski i sędzia Rybicki.

Podatek gruntowy

jedyną daniną wsi

W listopadzie br. będzie dokonany poraż pierwszy wymiar podatku gruntowego, jako jedynej daniny, w formie której wieś będzie opłacała wszelkie należności, pobierane od niej dotychczas.

Podatek gruntowy jest znacznie niższy od świadczeń rzeczowych, zniesionych w sierpniu br.

Wpływy z podatku gruntowego mają się dzielić następująco:

Gmina ma otrzymać 35 proc. podatku, 35 proc. ma otrzymać Powiatowy Związek Samorządowy na utrzymanie dróg, szpitali itp., 20 proc. otrzymuje Państwo, jako ekwiwalent za utracony podatek dochodowy, 5 proc. otrzymuje wojewódzki Związek Samorządowy i pozostałe 5 proc. rozkłada się na Komunalny Fundusz Pożyczkowo-Zapomogowy i do dyspozycji Ministerstwa Rolnictwa na potrzeby samorządu rolniczego.

Jeśli chodzi o Ziemię Odzyskaną, to zwalnia się osadników, którzy objęli gospodarstwami w tym roku, a ci, którzy objęli je w roku ubiegłym — opłacają tylko 80 proc. należności.

Istnieje nadzieja, że ściągnięcie podatku gruntowego zwiększy podaż artykułów pierwszej potrzeby i wpłynie poważnie na ogólną obniżkę cen w kraju.

Ranni zostali umieszczeni w lecznicy w | przeszkód, odbywa się już normalnie.

**Bezcenne skarby zamurowane w ścianach
odnaleziono w zamku krzyżackim w Malborku**

Dnia 20 bm. przybył ze słynnego zamku krzyżackiego w Malborku do Warszawy kpt. Edward Koszela, który przywiózł odnalezione w zamku stare bezcenne zabytki kultury.

Odnalezienie ich odbyło się w sensacyjnych okolicznościach. Część była zamurowana w ścianach, część odebrano złodziejom.

Na przedmioty kilkudziesięciomilionowej wartości składają się: poliptyk z końca XIV wieku z kaplicy św. Wawrzynca na zamku

w Malborku oraz dyptyk srebrny grubożłoczonego z XV wieku, przedstawiający kontura krzyżackiego w Toruniu, jedyne zabytki historyczne z tego okresu, kielich gotycki z relikwiami złożony, wysadzany rubinami, order złoty, z którego złodzieje zdołali już zebrać emalię, by przetopić go oraz inne wartościowe przedmioty.

Cenne eksponaty ocalone przez wojsko, przy współudziale i pomocy milicji, złożone zostały władzom wojskowym, które przekazały je Ministerstwu Kultury i Sztuki.

**Na partię Schumachera
głosował Niemcy w Berlinie**

BERLIN, 21.10 (PAP). Dzień wyborczy minął w Berlinie spokojnie. Zainteresowanie wyborami jest bardzo wielkie we wszystkich strefach. Frekwencja wyborcza wynosiła ponad 85 proc. Ponad 60 proc. uprawnionych do głosowania stanowią kobiety.

W strefie radzieckiej frekwencja wynosiła ponad 95 proc., a w pozostałych strefach — około 80 proc.

Oficjalne wyniki wyborów z 2475 spośród 2.284 okręgów wyborczych, wykazu-

ją, że zwycięstwo odniosła partia socjalno-demokratyczna, uzyskując 948.743 głosów. Partia chrześcijańsko - demokratyczna otrzymała 451.916 głosów, socjalistyczna partia jednności 383.182 głosów, partia liberalno - demokratyczna 182.071 głosów.

Socjalni demokraci w Berlinie przyznają, że zostali zaskoczeni swoim zwycięstwem w niedzielnych wyborach. Powiedzieli oni, że oczekiwali jedynie około 40 proc. głosów.

**Sukces Partii Jedności Socjalistycznej
w wyborach samorządowych w strefie radzieckiej**

BERLIN, 21.10 (SAP). Ostateczne wyniki wyborów samorządowych w strefie radzieckiej w Niemczech są następujące:

W Turynii — partia jednności socjalistycznej — 816.846 głosów, związek demokratyczno - chrześcijański — 313.894 głosów, partia demokratyczno - liberalna — 471.400.

W Brandenburgii: partia jednności socjalistycznej — 834.486 głosów, związek demokratyczno - chrześcijański — 442.206,

partia demokratyczno-liberalna — 406.311 głosów.

W Saksonii: partia jednności socjalistycznej — 1.595.700 głosów, partia liberalno-demokratyczna — 806.100, chrześcijańscy demokraci — 756.700 głosów.

Udział głosujących był bardzo liczny. W Turynii i Brandenburgii głosowało 85 proc. uprawnionych a w wielu miejscowościach procent głosujących osiągał 100 proc., w Saksonii, w Meklenburgii głosowało 90 proc. wyborców.

**Bomby na urzędy denazifikacyjne
Coraz większa zuchwałość hitlerowców**

BERLIN, 21.10 (PAP). Rzecznik amerykański wojsk okupacyjnych potwierdził wiadomość o 3 zamachach bombowych, dokonanych przez terrorystów niemieckich w Stuttgarcie i okolicy. Jedna z bomb została rzucona na urząd denazifikacyjny w Stuttgarcie.

Zastępca gubernatora wojskowego Berlina, generał Clay, oświadczył, że wszystkie eksplozje wydarzyły się w pobliżu trybunałów denazifikacyjnych i miały na celu zniszczenie aktów sądowych, jako protest przeciwko działalności denazifikacyjnej.

**NASTRÓJ OPTYMIZMU W NOWYM JORKU
przed rozpoczynającym się Zgromadzeniem ONZ**

NOWY JORK, 21.10 (PAP). — Agencja France Presse donosi z Waszyngtonu, że prezydent Truman całkowicie poświęca się opracowaniu swego przemówienia na temat polityki zagranicznej, które wygłosi w środę na otwarciu Zgromadzenia Generalnego ONZ.

Sekretarz prezydenta Charles Ross oświadczył, że prezydent wraz z żoną przybędzie w środę samolotem o godz. 3.40 do Nowego Jorku.

O godz. 4 po południu sekretarz generalny Trygve Lie i przewodniczący Generalnego Zgromadzenia, Henryk Spaak, powitają prezydenta Trumana w nowej siedzibie Narodów Zjednoczonych. Spaak, jako przewodniczący, otworzy Zgromadzenie, a bezpośrednio po nim przemówi prezydent Truman. Po przemówieniu prezydent uda się do hotelu „Waldorf Astoria”, gdzie wyda przyjęcie na cześć delegacji.

NOWY JORK, 21.10. (PAP). — Przed mikrofonem radiostacji nowojorskiej podsekre-

tarz stanu Acheson wygłosił w niedzielę przemówienie na temat prac Generalnego Zgromadzenia ONZ, które rozpocznie swe obrady dnia 23 bm. Nawołując do cierpliwości i rozważli przy ocenie wyników prac Generalnego Zgromadzenia, Acheson oświadczył m. inn.:

„Nie należy przypuszczać, że obrady Generalnego Zgromadzenia ONZ potoczą się spokojnie i bez incydentów. Z pewnością będą miały miejsce ostre dyskusje. Słyszac różne zdania delegatów, wielu ludzi będzie skłonnych do rozpacz i dojdzie do wniosku, że rozbieżność poglądów między narodami nie da się usunąć. Rząd Stanów Zjednoczonych z całą stanowczością odrzuca takie nastawienie. Wszyscy członkowie ONZ przyjęli na siebie uroczyste zobowiązanie załatwiania wszystkich sporów na drodze pokojowej i nie używania gwałtu.

Acheson wezwał do cierpliwości przy osądzaniu wyników prac ONZ, gdyż odbudowa polityczna i gospodarcza świata musi

potrwać kilka lat. Rząd Stanów Zjednoczonych oparł swą politykę zagraniczną na zasadzie udzielenia pełnego poparcia Organizacji Narodów Zjednoczonych i nie zamierza zmienić swego stanowiska.

W ramach tego samego programu rozgłosił nowojorskiej przemawiał po podsekretarzu stanu Achesonie, sekretarzu generalnym ONZ Trygve Lie.

Stwierdził on, że na forum Generalnego Zgromadzenia ONZ wszystkie narody małe i wielkie posiadają prawo zabierania głosu. Prawa i poglądy małych państw nie mogą być wyeliminowane przez narody wielkie. Chociaż ONZ składa się z przedstawicieli poszczególnych państw, to jednak organizacja ta jest wyrazem woli całej ludzkości.

Jako organizacja, która służy całemu społeczeństwu, ONZ powinno cieszyć się poparciem każdego człowieka na świecie. Przy takim poparciem, ONZ będzie miało możliwość spełnienia swoich zadań.

Lista śmiertelnych ofiar katastrofy jest następująca:

- 1) Kucharski Józef, ślusarz w Zj. Przem. Węgl. Kopalnia Ludwik — Zabrze.
- 2) Szaż Szymon, kolejarz, zam. w Kamieniu Wielkiej.
- 3) Baldys Józef, kierownik pociągu, zam. w Bytomiu.
- 4) Szatun Walter, zam. w Kadlubie, kowal na kopalni Bobrek.
- 5) Król Juliusz, zam. w Baruku, pow. Wielkie Strzelce, ślusarz, na kopalni Biskupice.
- 6) Kaznocha Henryk, żołnierz 18 p.p.
- 7) Maszynista pociągu opolskiego.
- 8) Kolejarz bez dokumentów, ubrany w granatową marynarkę, wizytowe spodnie.
- 9) Głowa Edward, urodzony w 1921 roku, zam. w Opolu.
- 10) Tkocz Paweł, zam. Imielin, pow. Wielkie Strzelce.
- 11) Lebwon Rudolf, zam. Pieromowce, pow. W. Strzelce.
- 12) Szaturn Zygfryd, ur. 6.II.1926, zam. w Kadlubiu, pow. Strzelce.
- 13) Doszła Ewa, ur. 16.III.1924 w Opaczu, posiada zaświadczenie PUR w Pyskowicach Nr 99.234.
- 14) Brycki Franciszek, zam. w Bytomiu.
- 15) Jędryka Franciszek, zam. w Baruku, pow. W. Strzelce, robotnik na kopalni „Jadwiga” w Biskupicach.
- 16) Wocław Dominik, zam. w Tarnowie, pow. Opole, pracownik na kopalni „Bobrek”.
- 17) Kalus Alojzy, zam. w Swibie, pow. Gliwice, robotnik na kopalni Rokitnica.
- 18) Polok Fryderyk, zam. Ciochowice, pow. Gliwice, rob. na kopalni Mikulczyce.
- 19) Sowa Tomasz, zam. w Smulin, rob. na kop. Rokitnica.
- 20) Koła Juliusz, zam. w Imielnicach, pow. W. Strzelce, rob. na kop. Rokitnica.
- 21) Kobieta lat 20, bez dokumentów, ubrana w zieloną wełnianą sukienkę, w taką samą bluzkę i w żakiet koloru khaki.
- 22) Król Piotr, zam. w Piedrzowicach, pow. Gliwice.
- 23) Dziewczyna bez dokumentów, ubrana w suknie w zieloną kratę — płaszcz z szarego koła.
- 24) Mężczyzna bez dokumentów, lat około 35.
- 25) Bagińska Klara, zam. w Zabrzu, lat 42.
- 26) Korzubiak Hubert, zam. w Pisarzowicach, górnik, lat 18.
- 27) Zycek Adolf, zam. w Izbičku, pow. Wielkie Strzelce, rob. kopalni Bytom.
- 28) Juszczyk Józef, lat 40, robotnik kopalni „Jadwiga”.
- 29) Musiał Piotr, lat 45, zam. w Biskupicach, rob. kop. „Jadwiga”.
- 30) Gabrys Emil kolejarz.

Gen. Drury szef UNRRA

na wystawie przem. spożywczej

Dn. 19 bm. zwiedził Wystawę Państwowego Przemysłu Spożywczego szef misji UNRRA na Polskę, gen. Drury, z małżonką.

Zwiedzających oprowadzał minister Aprozawicji i Handlu Sztachelski, wiceminister Nowiński i Komisarz Wystawy Twardowski.

W księdze pamiątkowej Wystawy wpisał pp. Drury słowa pełne uznania dla osiągnięć Państwowego Przemysłu Spożywczego i dla organizatorów Wystawy.

**Większe niż przed wojną
zużycie nawozów sztucznych**

W okresie tegorocznej jesiennej akcji siewnej „Społem” rozprowadziło w woj. krakowskim 24.000 ton nawozów sztucznych.

Przed wojną woj. krakowskie zużywało tylko 10 tys. ton nawozów.

Mimo trudności transportowych rozprowadzenie odbyło się regularnie i wieś otrzymała nawozy na czas po cenie o wiele niższej niż na wiosnę br.

Obecnie odbywają się przygotowania do dystrybucji nawozów sztucznych na akcję siewną wiosenną. Na ten cel „Społem” otrzymało już 3.500 ton nawozów azotowych i fosforowych.

LUD STAŁ SIĘ NARODEM

Na marginesie zjazdu wrocławskiego

Drugi zjazd przemysłowy we Wrocławiu, stolicy Ziem Odzyskanych, miał specyficzny koloryt.

Powiedziałbym, że to był nie tylko zjazd przemysłowy. To było zarazem zwierciadło nowego profilu moralnego i politycznego Polski współczesnej.

Głębokie przemiany ostatnich dwóch lat w naszym państwie wystąpiły na zjeździe, wcielone w konkretnych ludzi, w ich role i słowa, które wypowiadali.

Dzieje Polski, i te przedrozbiorewe — Polski szlacheckiej, i te ostatnie, przedwojenne dzieje Polski obszarniczo-kartelowej rozgraniczały wyraźnie dwa pojęcia: lud i naród.

Lud — to była ta wielomilionowa zbiedzona i zaharowana masa podniewolnych robotników, chłopów i spauperyzowanych inteligentów.

To byli najmici.

Gospodarzami kraju i rządcami państwa była odgórna warstwa magnatów ziemskich, przemysłowców, bankierów, wielkich kupców, ich ideologowie, kulturtregerzy i dygnitarze wyższej biurokracji.

To oni uważali siebie za sól i mózg narodu, za jego przewodników i elitę, za właściwy naród. To oni wydawali literaturę swojej klasy za ogólnonarodową, a własny folwark nazywali Ojczyzną i Polską.

Między pojęciem ludu i narodu stały rogatki klasowych przywilejów po stronie jednych i wydziedziczenia po stronie drugich.

Dziś te rogatki zostały zniesione.

Lud wyrósł do kategorii narodu.

W lipcu 1944 r. historia Polski po raz pierwszy, ale na zawsze zamknęła dotychczas rozwarte nożyce oby tych pojęć.

I te właśnie przemiany czuło się na zjeździe. Po prostu widziało się na własne oczy tych ludzi z kopalni i fabryk, którzy z poganianych wczoraj robotników wyrosli na światłych przodowników pracy i honorowych obywateli kraju.

Oto siedzi w prezydium, obok ministra Rumińskiego, młoda dziewczyna lat 23, o milej, ujmującej twarzy i poważnym spojrzeniu parę siwych oczu. To Jadwiga Świerżkówna, z fabryki konfekcyjnej nr 4, przodownica pracy, zwycięzcy ni wyścigu pracy, przekroczyła 237 proc. normy.

A oto zjazd wysłuchuje powitań. Witają przedstawiciele fabryk. Każdy składa meldunek z do konanej pracy i wszędzie przebija się ten sam motyw: — objęliśmy zakład od kilku ludzi, dziś jest nas tysiące. Zaczęliśmy pracę od gruzów, dziś dajemy narodowi plan.

Tak raportował górnik Kornalewski w imieniu swojej załogi Dolnośląskiego Zjednoczenia Węglowego, i tak samo raportował delegat cementowni „Groszowice“ k. Opoła, i delegat głucholaskiej fabryki papieru, i dyrektor Państwowej Fabryki Wagonów we Wrocławiu, i przedstawiciel fabryki sztucznego jedwabiu w Szczecinie.

Na chwilę tylko wyobraźmy sobie jak wyglądałby taki sam zjazd za czasów sanacji: — kto siedziałby wówczas w prezydium, kto witałby Zjazd i w jakim miejscu wśród zebranego towarzystwa zna-

leżliby się, (gdyby w ogóle byli obecni) robotnica Jadwiga Świerżkówna z fabryki konfekcyjnej nr 4, lub robotnik Krówka Jan, górnik z kopalni „Bolesław Chrobry“ w Wałbrzychu.

W Polsce dokonuje się radosny proces odrodzenia moralnego i umysłowego człowieka pracy. Zjazd wrocławski był narodową demonstracją tego procesu.

*

W powitaniach delegatów fabrycznych uderzał jeszcze jeden ważny moment: ich nuta gorącego patriotyzmu.

„Huk uruchomionych turbin głosi, że ziemia ta była polska i pozostanie nią na zawsze“ (cementownia „Groszowice“).

„Obiecujemy Ci, Obywatelu Ministrze, że gdyby podniosła się którakolwiek ręka na nasze granice zachodnie, to tę rękę odrąbiemy“ (Państwowa Fabryka Wagonów).

„Nasza praca jest dowodem, że Raciborz był, jest i będzie polski“ (Fabryka „Plania“ w Raciborzu).

Tak samo przemawiali inni robotnicy.

Skąd się zrodził ten zdecydowany akcent narodowy w wystąpieniach robotników?

Z nowej pozycji robotników w państwie. Z tego, że u władzy stał świat pracy, że jego interes jako klasy zlał się z jego interesem jako kierownika państwa.

Tu, w tych przemianach dotykamy zarazem najgłębszych przyczyn, dla których partia nasza, partia klasy robotniczej jest jednocześnie partią całego narodu. I nie ma w tej ewolucji ani cienia sprzeczności wewnętrznej, nie ma umniejszenia na jotę charakteru społecznego naszego programu.

Dążenie do sprawiedliwości społecznej u ludu łączyło się zawsze z jego dążeniem do narodowej wolności. Dziś obserwujemy również i proces odwrotny.

Kiedy lud pracujący podniósł się do godności narodu i ukonstytuował się jako państwo, dążenia narodowe ludu włączyły w siebie również i jego pragnienia socjalne, a nawet stały się dźwignią dla nich.

Dziś, w imię siły i niepodległości naszego państwa, w imię suwerenności narodu polskiego, setki tysięcy i miliony ludzi na ziemiach nowych i starych dźwigają gospodarkę naszą ze zniszczeń powojennych, podnoszą wydajność pracy, rozbudowują ustawodawstwo socjalne, sze-

rzę oświatę i wzmacniają fundamenty dobrobytu mas.

*

I wreszcie kilka słów o tow. Wiesławie na zjeździe, o jego zdolności mówienia prostych i odkrywczych prawd.

W swoim wystąpieniu tow. Wiesław porównał Ziemię Zachodnie, odebrane przez nas Niemcom, do ziemi odebranej przez chłopów obszarnikom polskim. Tak samo jak zrabowane ongiś przez Niemców piastowskie ziemie zachodnie, wróciły dziś do swego prawowitego właściciela, tak samo — powiada tow. Wiesław — zrabowane ongiś przez szlachtę grunta polskie, wróciły dziś na własność do ich prawowitych, pierwotnych gospodarzy.

I człowiek słucha i jest zdumiony prostotą tej prawdy i zły jest na siebie, że taka prosta i słuszna myśl nie wpadła mu dotychczas samemu do głowy.

*

Wszystko razem na zjeździe: i rodzaj powitań, i charakter prezydium, i wystąpienia ministrów, stanowiło jedną zgraną całość i świadczyło o głęboko posuniętym procesie konsolidacji narodu.

Jerzy Nawrot

REFORMA STUDIÓW PRAWNICZYCH

zrywa z „izolacjonizmem“ i zamiłowaniem do dogmatyki

W najbliższych dniach wejdzie w życie rozporządzenie Ministra Oświaty o programie studiów prawniczych na uniwersytetach. Rozporządzenie to, opracowane wspólnie przez Departament Szkolenia Zawodów Prawnicych Ministerstwa Sprawiedliwości i Departament Szkolnictwa Wyższego Ministerstwa Oświaty, przekracza swoim znaczeniem zakres zainteresowań ludzi jednego zawodu.

Prawo wykładane w oderwaniu od zagadnień społecznych, z dala od problemów praktycznych wyciskało piętno skostnienia intelektualnego. Studenci wydziałów prawnych byli i są jeszcze wychowywani w duchu „izolacjonizmu prawniczego“, w duchu zamiłowania do dogmatyki.

Oderwanie teorii — gdzieś tam gdzieś — od praktyki — zdumiewające przy nauczaniu dyscyplin tak praktycznego charakteru, jak prawnicze, przemilczanie (systematyczne) pewnych kierunków ideologicznych (marksizmu) i pewnych ustrojów (radzieckiego), a także odrębnych i swoistych systemów prawnych (anglosaskich) musiało doprowadzić do zwięzienia horyzontów myślowych. Za poziom wykształcenia i przygotowania zawodowego absolwentów mało kto chciał brać odpowiedzialność, a już na pewno z poziomu tego nikt nie był zadowolony.

Trzeba było ten stan rzeczy zmienić, wystrzegając się taniego radykalizmu, który mógł przynieść więcej szkody, niż pożytku, zniechęcić profesorów, wprowadzić zamęt w proces nauczania, zdezorganizować wydziały prawne.

Stąd postulat pewnej ciągłości i przyjęcie, jako podstawy dyskusji programu dotychczas obowiązującego. Nowy program opiera się zasadniczo na wynikach konferencji profesorów prawa, jaka odbyła się 16 maja br. w Ministerstwie Sprawiedliwości. W wyniku tej konferencji, w której wzięli udział przedstawiciele najrozmaitszych kierunków naukowych i prądów ideologicznych, zapadły w całym szeregu

doniosłych zagadnień jednomyślne uchwały. Zmiany dotyczą zarówno programu, jak i metod dydaktycznych.

Dyscypliny historyczne zostały na pierwszym roku zachowane. Zwyciężyła bowiem opinia — wbrew pewnym tendencjom, które są odbiciem poglądów już przewyższonych — że dyscypliny te są niezbędną podbudową dla dalszych studiów. Skłonność do nadawania prawu rzymskiemu znaczenia szkoły myślenia prawniczego, skłonność jaką wykazuje wielu profesorów, nowy program neutralizuje w ten sposób, że wprowadza jako przedmiot obowiązkowy logikę (przedmiot niezbędny dla wykształcenia prawnika) i powszechną historię ustrojów i prawa.

PRAWO KOŚCIELNE ZOSTAŁO ZASTĄPIONE PRZEZ NOWY PRZEDMIOT: WYZNANIOWE PRAWO PAŃSTWOWE. Na liście przedmiotów nieznanymi programowi przedwojnemu znalazły się jako obowiązkowe: współczesne doktryny społeczne (liberalizm, faszyzm, marksizm), prawo pracy, prawo agrarne, ustroj i prawo Z.S.R.R. albo ustroj i prawo państw anglosaskich (do wyboru studentów).

Ponadto (na pierwszym lub drugim roku) student musi wysłuchać jednego z trzech kursów, który wybierze stosownie do swoich zainteresowań, a to albo socjologię, albo statystykę, albo historię filozofii, ze szczególnym uwzględnieniem historii filozofii prawa.

Na trzecim i czwartym roku obok przedmiotów zasadniczych są przedmioty ugrupowane w trzech kierunkach specjalnych: cywilistycznym, kryminologicznym i administracyjnym. Suma godzin przeznaczonych dla każdego kierunku została wypełniona tylko częściowo tak, iż każda Rada Wydziałowa może kierunek specjalny ukształtować według poglądów, jakie w niej panują.

Rada Wydziałowa może ponadto stworzyć kierunek programem nieprzewidziany.

oraz ugrupować przedmioty na obu latach końcowych studiów według własnego uznania.

Program ma więc charakter eksperymentalny i liberalny, pozostawia bowiem dużą swobodę wyboru zarówno studentom, jak i twórczą inicjatywę Radom Wydziałowym. Nowy program dostosowany został z jednej strony do przemian ustrojowych, jakie się dokonały, z drugiej strony otworzył studentom horyzonty szersze, horyzonty jakich dotąd nie ogarniali. Obowiązkowe ćwiczenia, obowiązkowe praktyki wakacyjne zwiążą studia z życiem i pozwolą skrócić czas aplikacji w sądach i praktyki w urzędach administracyjnych — rzecz wielkiej wagi, wobec braku wykwalifikowanych kadr.

Student, który ukończy uniwersytet według nowego programu, będzie wiedział co to jest liberalizm, będzie odróżniał faszyzm od marksizmu. Jako organizator społeczny będzie lepiej niż dotąd przygotowany do rozwiązania zadań, jakie na niego czekają.

Będzie, oczywiście, o ile do ciała profesorskiego wejdą nowe siły. Nie jesteśmy bowiem, tak prostoduszni, by przypuszczać, że sama zmiana programu oznacza **PRZEŁAMANIE MONOPOLU IDEOLOGICZNEGO** faktycznie dotąd istniejącego.

Jest rzeczą Rady Szkół Wyższych dopilnować, by nepotyzm, solidarność ideologiczna i tym podobne zasięki Okopów Sw. Trójcy nie stały na przeszkodzie skompletowaniu grona profesorskiego **TAK-ZE** przez reprezentantów poglądów odmiennych, niż tradycyjnie na uniwersytetach panujące.

Nie chcemy „glajchsztaltowania“, jesteśmy zwolennikami tworzenia dla tych samych przedmiotów katedr równoległych obsadzonych przez uczonych, reprezentujących różne kierunki. Wierzymy bowiem, że ze starcia poglądów — jak mówi francuskie przysłowie — tryska prawda.

STANISŁAW EHRLICH

Kongres Brytyjskich Związków Zawodowych

Angielski ruch zawodowy — a polityka zagraniczna

W Brighton rozpoczął się 78 doroczny kongres Brytyjskich Związków Zawodowych.

Jaka będzie rola brytyjskiego ruchu zawodowego w ciągu najbliższych 4 lat, to znaczy w okresie, kiedy rząd labourystowski wykonywać będzie swój program wyborczy? Oto zagadnienie, na które w najszerszym ujęciu ma dać odpowiedź obecny kongres.

Związki zawodowe zdają sobie sprawę z tego, że chociaż Labour Party jest partią rządzącą, gospodarka angielska pozostaje w rękach wielkich koncernów i trustów.

Obecny kierunek brytyjskiej polityki zagranicznej wywołuje rosnące zaniepokojenie w szeregach brytyjskiego ruchu zawodowego. Podobne zaniepokojenie wywołuje również fakt, że realizacja labourystowskiego programu wyborczego nie posunęła się właściwie ani o krok naprzód: nie została rozwiązana kwestia unarodowienia ciężkiego przemysłu (w sprawie nacjonalizacji przemysłu hutniczego rząd labourystowski skapitulował, jak wiadomo, przed wielkimi przemysłowcami); nie została rozwiązana paląca kwestia mieszkaniowa, czego jaskrawym dowodem jest chociażby nabierający na sile ruch squatterów; nie została uregulowana kwestia godzin pracy robotników, sprawa podniesienia płacy itd.

Wszystkie te zagadnienia będą przedmiotem szczegółowych obrad kongresu. Kongres omówi wszechstronnie całokształt rocznej działalności rządu labourystowskiego z punktu widzenia realizacji programu wyborczego, któremu Brytyjska Partia Pracy zawdzięcza zwycięstwo podczas ostatnich wyborów.

Szereg brytyjskich związków zawodowych nadesłał już do kongresu rezolucje, które będą rozpatrzone w toku obrad i, jak przewiduje np. „Reynolds News“, będą przedmiotem ostrej dyskusji.

Trzy związki zawodowe (kolejarzy, pracowników przemysłu tytoniowego i pracowników kościelnych) zgłosiły rezolucję w sprawie stosunku władz angielskich do związków zawodowych w koloniach i w sprawie niskiej stopy życiowej ludności krajów kolonialnych. Jedną z tych rezolucji domaga się natychmiastowego wysłania odpowiedniej delegacji związków zawodowych do kolonii i zbadania na miejscu panujących tam stosunków.

Sprawa upaństwowienia przemysłu jest przedmiotem pięciu rezolucji. Wszystkie domagają się, aby rząd ograniczył do minimum odszkodowania dla przemysłowców. Jedną z rezolucji domaga się ponownego rozpatrzenia sprawy nacjonalizacji hutnictwa.

Rezolucję w sprawie polityki zagranicznej rządu labourystowskiego zgłosił Związek Zawodowy Robotników Przemysłu Elektrotechnicznego.

Rezolucja ta omawia wszechstronnie poszczególne odcinki działalności Foreign Office. „Rezolucja — pisze „Reynolds News“ — potępia politykę brytyjską w Grecji, utrzymywanie stosunków z Hiszpanią Franco, powolne tempo denazifikacji Niemiec i łączenie polityki Wielkiej Brytanii z polityką kapitalistycznej Ameryki“.

Trudno na razie przewidzieć, czy rezolucja ta zostanie przyjęta w pierwotnej formie. Pewne jest jednak, że wywoła ożywioną dyskusję i przy-

czyni się do sprecyzowania stosunku brytyjskich związków zawodowych do najważniejszych spraw polityki zagranicznej.

Sprawa Grecji była niejednokrotnie przedmiotem obrad Rady Naczelnej Kongresu Związków Zawodowych. Niedawno Rada przyjęła rezolucję, w której zaprotestowała energicznie przeciwko zdławieniu greckiego ruchu zawodowego. W tej samej rezolucji Rada popierała w całej rozciągłości żądania Światowej Federacji Związków Zawodowych, domagając

się zerwania z faszystowskim rządem Franco.

Zgłoszone na Kongres rezolucje świadczą o tym, że poważna część sześciomilionowej rzeszy zorganizowanych robotników brytyjskich, których reprezentuje Kongres Brytyjskich Związków Zawodowych, stoi na platformie programu wyborczego labourystów i ma poważne zastrzeżenia co do słuszności obecnej polityki rządu brytyjskiego zarówno w sprawach wewnętrznych, jak i zagranicznych.

INSTYTUCJA PANSTWOWA w Warszawie poszukuje natychmiast 2 FARMACEUTÓW (KI) obznajmionych z pracą administracyjną i 3 BUCHALTERÓW (KI) WYKWALIFIKOWANYCH. MIESZKANIE W MIEJSCOWOŚCI PODMIEJSKIEJ ZAPEWNIONE. Oferty wraz z życiorysem i referencjami nadsyłać do „Czytelnika“ w Warszawie, Marszałkowska 3 m. 5 pod Nr 7856 I-1778

„Demokratyczne“ metody rządu

Nestorowi komunistów francuskich zagrożono aresztem

Sędziwy przywódca francuskiej partii komunistycznej, Marcel Cachin, wybierając się na Kongres Partii Komunistycznej do Budapesztu, złożył podanie o szwajcarską wizę tranzytową.

Wizy mu odmówiono, i zapowiedziano, iż w wypadku gdyby stanął na ziemi szwajcarskiej, choćby nawet w pociągu tranzyto-

wym, jadącym w kierunku Budapesztu, zostanie natychmiast zaarrestowany.

Warto by wiedzieć, kto w Bernie wydaje tego rodzaju zarządzenia?

Czy zakaz pobytu w Szwajcarii, albo tranzytu przez ten kraj, wydany nestorowi jednej z największych partii sąsiedniego kraju przysporzy chwaly „starej demokracji“ szwajcarskiej? (TELEPRESS).

Wojna w Indonezji trwa

Nowy transport wojsk holenderskich

Rząd holenderski otrzymał mimo sprzeciwu szeregu demokratycznych posłów, protestujących przeciw pogwałceniu konstytucji, pełnomocnictwa w sprawie poboru nowego kontyngentu do armii. Wskutek tego

rząd ma możliwość wysłania nowego transportu wojsk do Indonezji, mimo że według danych prasy holenderskiej w ciągu ostatniego miesiąca wysłano tam już 8 wielkich okrętów oceanicznych z wojskami.

Niemieccy przyjaciele Papena nabrali animuszu

Zuchwałe wystąpienie Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej

Niemiecka Chrześcijańsko - Demokratyczna Unia (CDU) — pupilka anglo - amerykańskich władz okupacyjnych, opublikowała nie dawno na łamach swego organu prasowego „Neue Zeit“ znamienne oświadczenie w sprawie procesu norymberskiego.

Nie mogąc jawnie wystąpić przeciwko werdyktowi Trybunału Międzynarodowego, CDU stara się jednak podważyć jego znaczenie i sens historyczny. W oświadczeniu mówi się ogólnie, że „w stosunku do niektórych wyroków zdania mogą być podzielone“.

CDU przemilcza zupełnie sprawę uniewinnienia trzech arcyzbrodniarzy hitlerowskich Papena, Schachta i Fritscha sprawę, która poruszyła i wzburzyła wszystkie kółka postępowe na świecie. Milczenie to ma sens niedwuznaczny. CDU, która jest w pewnej mierze spadkobierczynią niemieckiej partii Centrum, nie mogła bez radości powitać uniewinnienia Papena będącego niegdyś sztandarem postaciami ruchu centrowego.

Papen długoletni szambelan papieski przy-

gotowywał grunt dla dyktatury faszystowskiej Hitlera.

Uniewinnienie Papena oznaczało zatem rozgrzeszenie niemieckiego ruchu centrowego, który w ciągu całego okresu republiki Weimarskiej torował drogę Hitlerowi.

Nie więc dziwnego, że Unią Chrześcijańsko - Demokratyczną ma wszelkie podstawy ku temu, aby uniewinnienie Papena urwać za swój sukces.

Faktem jest, że zwolnienie trzech zbrodniarzy hitlerowskich ośmieliło wyraźnie działaczy CDU.

Tak na przykład przewodniczący Unii Chrześcijańsko - Demokratycznej w zachodnich Niemczech, dr Adenauer w oświadczeniu złożonym w związku z wyrokiem norymberskim oświadczył, że nie tylko Niemcy odpowiadali przed Trybunałem Międzynarodowym za zbrodnie wojenne.

Jeszcze jeden krok i rozuchwaleni Niemcy zaczną się domagać, aby za rozpętnanie drugiej wojny światowej odpowiadała np. Czechosłowacja albo Polska. (RAP).

Rozbudowa moskiewskiego metro

Pociągi co 100 sekund

Pierwsza linia moskiewskiej kolei podziemnej liczyła 11,4 kilometra. Obecnie zaś długość czynnych linii sięga 40 km. Liczba stacji zwiększyła się z 13 do 29. Ze środka miasta rozchodzą się pociągi w 6 kierunkach, docierając do najbardziej odległych dzielnic Moskwy.

Metro stało się nieodłączną częścią życia stolicy radzieckiej. Przewozi ono codziennie przeszło 1,1 miliona pasażerów, co stanowi z górą 30 proc. przewozu moskiewskiej komunikacji miejskiej.

Trzecia najnowsza linia moskiewskiego metro, Zamoskworecko - Pokrowska, liczy 13,5 km tuneli i 7 stacji. Wybudowana została w latach wojny.

Obecnie rozpoczęto prace nad budową tzw. wielkiego pierścienia metro. Linia ta, o długości 19,3 km otoczy całą środko-

wą część Moskwy, obejmując 18 w 25 istniejących rejonów miasta. Przelnie ona wszystkie czynne linie i połączy 7 dworców kolejowych, najważniejsze place i główne ulice.

Prace budowlane prowadzone są dziś na terenie 12 stacji podziemnych, z tego 6 stacji węzłowych.

Nowe stacje będą pod względem architektonicznym bardziej starannie wykończone, niż poprzednie. Przy ich budowie zostaną zastosowane granity uralskie, marmury kaukaskie, kamienie karelskie i altajskie oraz wyroby ceramiki artystycznej.

Na liniach nowego pierścienia kolei podziemnej zostanie uruchomionych 34 pary 8-wagonowych pociągów na godzinę.

Pociągi kursować będą co 100 sekund.

Znowu wywiad

Słynny wywiad ks. prymasa Hłonda w sprawie pogromu kieleckiego wywołał — jak pamiętamy — w prasie światowej wszelkich odcieni bardzo krytyczne i ujemne komentarze. Mimo to, ks. prymas nie chce jakoś zrezygnować z tej wątpliwej popularności i w dalszym ciągu nie szczędi dziennikarzom zagranicznym swych wynurzeń na temat sytuacji wewnętrznej w Polsce.

Niedawno katolickie pismo amerykańskie „The Tablet“ wydrukowało nowy wywiad ks. prymasa Hłonda, udzielony współpracownikowi tego pisma, niejakiemu dr. Zeuggowi. Ks. prymas uznał za właściwe skarżyć się przed amerykańskim dziennikarzem, że działalność kościoła katolickiego w Polsce została jakoby ograniczona, że prasa katolicka podlega ograniczeniom, a katolickie organizacje są zamykane. „Zagadnienie wolności religii w Polsce jest w obecnej chwili palące“ (!) — oświadczył dziennikarzowi — ks. prymas Hłonda.

Patrząc na rzeczywistość polską NIEUPRZEDZONYMI OCZYWMA, trudno znaleźć obiektywną podstawę do tego rodzaju skarg i narzekañ. Nikt przecież nie zdoła zaprzeczyć, że kościół katolicki ma w Polsce — w ramach obowiązujących ustaw — pełną swobodę działalności religijnej, że prasa katolicka, nie wyłączając „Rycerza Niepokalanej“, nie podlega żadnym specjalnym ograniczeniom i ma, na równi z całą prasą polską, wszelkie możliwości rozwoju, że istnieją w Polsce zgromadzenia zakonne i szkoły katolickie, korzystające z praw państwowych, że wykonywanie praktyk religijnych nie jest w niczym krępowane, a przedstawiciele duchowieństwa korzystają z wszelkich należnych im uprawnień.

Tak wygląda rzeczywistość rzeczywista — wbrew pesymistycznym opiniom ks. prymasa Hłonda, i tak właśnie, a nie inaczej widzą tę rzeczywistość bezstronni a uczciwi katolicy zagraniczni. Księża francuscy, uczestnicy wycieczki intelektualistów, która niedawno odwiedziła Polskę, stwierdzili w swych relacjach jednoznacznie, iż Rząd Rzeczypospolitej nie ingeruje w sprawy kościelne i że W POLSCE PANUJE ZUPEŁNA SWOBODA RELIGIJNA.

Katolicki minister w hiszpańskim rządzie republikańskim — Sanchez Guerra, odwiedzając Polskę, oznajmił po powrocie do Paryża, na podstawie obserwacji własnych i rozmów z biskupami polskimi, że w Polsce NIE MA ŻADNYCH OGRANICZEŃ RELIGIJNYCH, i wyraził życzenie, by „katolicy hiszpańscy cieszyli się podobnymi prawami i niezależnością, jak katolicy polscy“.

Czyż potrzebne są świadectwa bardziej wiarogodne i miarodajne?

Nie rozumiemy, absolutnie nie rozumiemy, jakie były źródła i jaki cel wywiadu ks. prymasa z przedstawicielem „The Tablet“. Czyżby gorycz wynurzeń ks. prymasa przypisać należało niezadowoloni, że jakieś roszczenia co do SZCZEGÓLNYCH PRZYWILEJÓW DLA KLERU KATOLICKIEGO nie zostały zaspokojone?...

Alcz w Polsce Odrodzonej, w polskiej demokracji ludowej nie ma w ogóle miejsca na przywileje dla jakiegokolwiek warstwy, dla jakiegokolwiek stanu czy wyznania.

Wywiad, o którym piszemy, ma posmak tym bardziej przykry, że ukazał się właśnie w „THE TABLET“. Pismo to jest organem nowojorskiego kardynała Spellmana, który ZNANY JEST W CAŁYM ŚWIECIE ZE SWYCH POGLADÓW FILOZOFICZNYCH I PROFASZYSTOWSKICH. Podczas wojny „The Tablet“ często dawał wyraz tym tendencjom i dla tego był tak skwapliwie cytowany przez prasę... dra Goebbelsa, nie wyłączając „Nowego Kuriera Warszawskiego“. Pamiętamy to dokładnie — i stąd jeszcze większe dziś nasze zdziwienie. B.

Wszelkie roboty, wchodzące w zakres drukarstwa, przyjmują i wykonują szybko i starannie

Zakłady Graficzne
Łódzkiego Instytutu
Wydawniczego

Łódź, Zwirki 17 Tel. 223-29

Na ewentualne życzenie wysyłamy naszego przedstawiciela.

I-1726

Kampania przedwyborcza we Francji

Program reakcji—rewizja niedawno uchwalonej konstytucji

PARYŻ, 21.10. (PAP). Na łamach prasy na wiecach wyborczych rozpoczęła się żywa dyskusja na temat znanych propozycji i sugestji MRP. Partia ta zmierza do utworzenia monopartyjnego rządu, którego pierwszym zadaniem byłoby przeprowadzenie rewizji konstytucji francuskiej.

Imieniem francuskiej partii socjalistycznej odpowiedział na propozycje MRP Leon Blum, który sprzeciwił się sugestiom MRP. Blum podkreślił, że partia socjalistyczna idzie samodzielnie do wyborów. Będzie ona walczyć o zwycięstwo, aby otrzymać możliwość utworzenia rządu socjalistycznego. Skoro jednak wyniki wyborów będą tego rodzaju, iż partia socjalistyczna nie będzie w stanie utworzyć jednolitego rządu, wówczas domagać się ona będzie koalicji rządowej. Nie zgodzi się ona na to, by z koalicji rządowej wyłączona została z góry jakkolwiek partia.

Na wielkim wiecu wyborczym przedstawił Thorez stanowisko francuskiej partii komunistycznej.

Sprawa Furtwaenglera przed sądem denazifikacyjnym

BERLIN, 21.10. (PAP). Słynny kapelmistrz niemiecki Wilhelm Furtwaengler stanie 11 grudnia przed sądem denazifikacyjnym w Berlinie.

Zgon szwedzkiego działacza związkowego

SZTOKHOLM, 21.10. (PAP). W Montealeu zmarł przywódca szwedzkich związków zawodowych, Gunar Andersson.

Przemoc argumentem politycznym w Iranie

MOSKWA, 21.10. (PAP). Agencja Tass donosi z Teheranu, powołując się na dziennik „Bachbar“, o prześladowaniach członków partii ludowej „Tudeh“ w południowym Iranie.

Gubernator okręgu Jezda i b. dowódca amerykańskiego batalionu żandarmerii założyli w mieście Nain filię tzw. partii demokratycznej. Groźbami i przemocą zmuszają oni chłopów do występowania z partii „Tudeh“ i do wstępowania do partii demokratycznej. Na ich rozkaz został zetrwany sztyl z gmachu komitetu partii i został raniony 1 członek partii ludowej.

Ustąpienie rządu greckiego

LONDYN, 21.10. (PAP). — Agencja Reutersa donosi z Aten, że wszyscy ministrowie rządu greckiego złożyli w poniedziałek na ręce premiera Tsaldarisa swe dymisje, w celu umożliwienia mu odbycia rozmów z przywódcami opozycji dla ewentualnego rozszerzenia gabinetu.

Premier Tsaldaris prawdopodobnie będzie czekał z rozpoczęciem konferencji do czasu powrotu z Paryża przywódcy partii liberalno-republikańskiej Sophoclesa Venizelosa. Venizelos był członkiem delegacji greckiej na Konferencję Pokojową.

Robotnicy bułgarscy w obronie demokracji hiszpańskiej

LONDYN, 21.10. (PAP). — Agencja Reutersa donosi z Sofii, iż bułgarskie związki zawodowe liczące 400 tysięcy członków, wyśloowały depeszę do Rady Bezpieczeństwa, domagając się zastosowania sankcji przeciwko rządowi generała Franco. Jednocześnie związki zawodowe zwróciły się do bułgarskiego ministra spraw zagranicznych Kuliszewa z żądaniem uznania przez Bułgarię republikańskiego rządu hiszpańskiego.

Sprawa samobójstwa Goeringa

NORYMBERGA, 21.10. (PAP). — Specjalna komisja śledcza powołana przez Sojuszników Radę Kontrolną dla przeprowadzenia śledztwa w sprawie samobójstwa Goeringa zawiesiła chwilowo swe czynności. Komisja czeka na wynik badań laboratoryjnych, które mają być dostarczone we wtorek.

Zbrodniarze wojenni wydani Czechosłowacji

PRAGA, 21.10. (PAP). Wojskowe władze sojusznicze w Austrii przekazały władzom czechosłowackim niemieckich zbrodniarzy wojennych z obozu koncentracyjnego Marcus koło Solnogradu oraz 10 gestapowców, którzy w czasie okupacji działali na terenie Czech i Moraw.

Wezwał on naród francuski do głosowania na rzecz partii lewicowych, celem utworzenia w przyszłym parlamencie większości lewicowej, na której mógłby się oprzeć rząd.

Partia komunistyczna jest przeciwna rewizji konstytucji, do której zmierza reakcja. Dąży ona do zjednoczenia wszystkich republikanów, celem przyspieszenia odbudowy Francji, utrwalenia pokoju światowego, stabilizacji franka oraz do dalszego rozwoju Francji w kierunku postępu społecznego i wolności.

Przywódca radykałów Herriot, podał do wiadomości, że partia jego pójdzie do wyborów samodzielnie. W paryskich kołach politycznych trwają jednak uporczywe i uzasadnione pogłoski, że niektóre grupy radykałów pertraktują ze związkami zwolenników De Gaulle'a w sprawie wspólnego bloku.

Przywódca radykałów Herriot, podał do wiadomości, że partia jego pójdzie do wyborów samodzielnie. W paryskich kołach politycznych trwają jednak uporczywe i uzasadnione pogłoski, że niektóre grupy radykałów pertraktują ze związkami zwolenników De Gaulle'a w sprawie wspólnego bloku.

Von Papen wciąż „bezdomny“

Uratowali go moiżni protektorzy w świecie

BERLIN, 21.10. (PAP). Amerykańska agencja prasowa w Niemczech donosi, iż władze Brytyjskie odmówiły Papenowi prawa przekroczenia granicy brytyjskiej strefy okupacyjnej.

Tygodnik szwajcarski „Die Nation“ zamieszcza artykuł wstępny na temat wyroku norymberskiego i pisze m. in.:

„Bez pomocy i poparcia Schachta i Papena, przejęcie i utrzymanie władzy przez Hitlera byłoby nie do pomyślenia. Jeśli Trybunał w Norymberdze pomimo to wydał wyrok uniewinniający, to jedynie dlatego, że

ci dwaj mężowie stanu posiadają dzisiaj jeszcze możnych protektorów i ukrytych przyjaciół na świecie.

Wraz z Schachtem i von Papenem siedzieli bowiem niewidocznie na ławie oskarżonych ich zakulisowi pomocnicy, a wyrok „winni“ skierowany byłby bezpośrednio również przeciwko międzynarodowej finansjery, Watykanowi i dyplomacji przedwojennej Zachodu.

Z tego stanu rzeczy anglosascy członkowie Trybunału Wojennego musieli sobie zdać sprawę”.

Pokój oparty na sile nie może być trwały

Oświadczenie Wallace'a o stosunkach amerykańsko-radzieckich

NOWY JORK, 21.10. (PAP). Były minister handlu Stanów Zjednoczonych Henry Wallace opublikował w czasopiśmie „Soviet Russia to Day“ (Dzisiejsza Rosja Sowiecka) w 13 rocznicę nawiązania radziecko-amerykańskich stosunków dyplomatycznych — okolicznościowe oświadczenie.

Pisze on, że 13 lat temu prezydent Franklin Roosevelt zrozumiał, iż Stany Zjednoczone muszą oprzeć swą politykę zagraniczną w stosunku do Związku Radzieckiego i w stosunku do Ameryki Łacińskiej na za-

sadach dobrego sąsiedztwa. W dobie obecnej amerykańskie koła postępowe zdają sobie sprawę, że od zachowania takiej polityki zależy pokój światowy.

Trwały jest jedynie pokój oparty na porozumieniu — pokój oparty na sile nigdy nie może być trwały. Roosevelt rozumiał konieczność porozumienia i współpracy, niezbędnych do wygrania wojny. Stany Zjednoczone muszą zrozumieć tę samą konieczność porozumienia i współpracy dla zapobieżenia wojnie.

9-godzinna bitwa u stóp Olimpu

Sukcesy partyzantów w południowej Macedonii

LONDYN, 21.10. (PAP). — Agencja Reutersa donosi z Aten, że w wiosce Vrontu w południowej Macedonii wywiązała się w niedzielę formalna bitwa między żandarmerią grecką a oddziałem partyzantów, złożonym z 300 osób. Walki trwały 9 godzin, 5 żandar mów zostało zabitych, a 11 rannych. Poległo również 22 powstańców.

Między Salonikami a Kalkidiki w południowej Macedonii powstańcy urządzili zasadzkę na oddział wojska greckiego, zabijając 5 żołnierzy i raniąc 5. Oddział partyzantów wycofał się, nie poniosłszy strat.

Agencja Reutersa donosi z Aten, że przy-

wódca partii postępowej b. premier grecki Tsuderos wystąpił z ostrą krytyką obecnego rządu oskarżając go o pogłębianie anarchii w kraju. Partia postępową stoi na stanowisku iż w celu uspokojenia kraju należy czym prędzej przeprowadzić wybory.

Polityka zagraniczna Grecji powinna opierać się na traktatach gwarantujących, że zaufanie narodu greckiego nie zostanie nadużyte. Utrzymanie przyjaznych stosunków z wszystkimi czterema sojusznikami okresu wojennego powinno, według Tsuderosa, na dale pozostać główną wytyczną polityki zagranicznej Grecji.

Indie pozostają krajem uciemnionym

„Prawda“ o ustępstwach brytyjskich w Południowej Azji

MOSKWA, 21.10. (PAP). — „Prawda“ w artykule pt. „Wydarzenia w Indiach“ pisze, że wskutek ruchu antybrytyjskiego, który szerzy się w Indiach i sąsiednich krajach kolonialnych, rząd angielski zmuszony został do pewnych formalnych ustępstw na rzecz żądań narodu indyjskiego.

Ustępstwa te polegały na utworzeniu konstytuancy, wybranej przez zgromadzenie ustawodawcze oraz na utworzeniu tymczasowego rządu indyjskiego, którego wicepremierem jest przewodniczący „kongresu narodowego“ — Nehru. Rząd angielski reklamuje szeroko te ustępstwa jako „nową erę w stosunkach anglo-indyjskich“.

Jednakowoż — stwierdza „Prawda“ — przy bliższym rozpatrzeniu środków, przedsięwziętych przez rząd angielski w Indiach,

okazuje się, że stanowią one jedynie nowy manewr imperializmu angielskiego, który postawił sobie za cel w nowych warunkach i nowymi środkami wzmocnić angielskie panowanie kolonialne w Indiach.

Zasadniczym dokumentem, w którym sformułowana została nowa polityka Anglii w stosunku do Indii, są wnioski rządu angielskiego z 16 maja br.

Jeśli dokument ten porównamy z poprzednimi angielskimi reformami konstytucyjnymi w Indiach — pisze „Prawda“ — to widać jasno, że kontynuuje on tradycyjną linię polityki angielskiej, tzn. politykę rozłamu indyjskiego ruchu narodowo-wyzwoleńczego i pieranie indyjskich sojuszników imperializmu brytyjskiego, feudalnych i półfeudalnych książąt.

Faszyści belgijscy znów na widowni

BRUKSELA, 21.10. (PAP). Jak donosi prasa belgijska w całym kraju daje się zauważyć wzrost wpływów b. kolaborantów. Prokurator generalny Trybunału Wojennego, Van der Marsh stwierdził, że ugrupowanie faszystowskie, na czele którego stał Degrelle nadal prowadzi swą działalność w Belgii.

Incydent w Berlinie

BERLIN, 21.10. (PAP). — W radzieckiej strefie Berlina został wczoraj zastrzelony obywatel amerykański.

Został on zatrzymany przez żołnierza radzieckiego w chwili, gdy dokonywał zdjęć fotograficznych. Gdy doprowadzono zatrzymanego Amerykanina na posterunek policji radzieckiej, ten usiłował uciec na swym samochodzie. Eskortujący go żołnierz radziecki strzelił za nim i trafił go w plecy.

Przywódca komunistów konferuje z Czang-Kai-Szekiem

LONDYN, 21.10. (PAP). — Agencja Reutersa donosi z Nankinu, iż w poniedziałek rozpoczęły się w Szanghaju bezpośrednie rokowania między przedstawicielem Kuomintangu generalissimusem Czang-Kai-Szekiem i przywódcą komunistów chińskich generałem Czu-En-Lai.

W obradach uczestniczy również ambasador Stanów Zjednoczonych oraz przywódca chińskiej ligi demokratycznej, która dąży do osiągnięcia porozumienia między wszystkimi partiami chińskimi.

Proces kata Terezina

PRAGA, 21.10. (PAP). — Przed trybunałem ludowym w Pradze rozpoczął się proces przeciwko b. komendantowi obozu w Terezynie, Jocklowi.

Zeznania świadków stwierdziły, iż oskarżony kazał w jednej z cel zamurować żywcem kilkunastu więźniów i w ciągu jednej nocy sam zamordował 29 obozowiczów.

Strajk pilotów w USA

NOWY JORK, 21.10. (PAP). Około 3 tysięcy pasażerów pozostało na lotniskach wskutek strajku 1.400 pilotów linii lotniczej „Transworld Airlines“. W poniedziałek odwołano przeszło 90 lotów na skutek strajku.

Rada dla spraw kolchozów przy rządzie ZSRR

MOSKWA, 21.10. (PAP). — Prasa radziecka publikuje komunikat o posiedzeniu ostatnio utworzonej rady do spraw kolchozów przy rządzie ZSRR. Rada wybrała prezydium w składzie 11 osób.

Na członków rady zostali m. inn. wybrani minister rolnictwa ZSRR, Benedyktow, i premier Ukrainy, Churszczow. Rada uchwaliła plan pracy na okres do końca bieżącego roku i na styczeń 1947 roku.

Obywatelce LUCYNIE DĄBROWSKIEJ, z powodu śmierci jej córki ś.p. ZOFII KUROWSKIEJ, byłej przewodniczącej Zarządu Obwodowego Związku Patriotów Polskich w Dniepropietrowsku — składa wyrazy serdecznego współczucia grono współpracowników ze Związku Patriotów Polskich w ZSRR

Formalnym ustępstwem wobec żądań Indii — stwierdza „Prawda“ — jest jak dotąd, jedynie utworzenie tymczasowego rządu Indii z Nehru na czele.

Należy podkreślić, iż za wyjątkiem Nehru wszyscy ministrowie należą do prawych przywódców kongresu. Rząd Nehru znajduje się pod czujną kontrolą angielską. Wicekról zachowuje prawo założenia „veta“ na wszystkie jego uchwały, wojska angielskie pozostają w Indiach i wojskami hinduskimi dowodzą angielscy generałowie i oficerowie.

Ważnie plemiennie-religijne, ostre starcia między Hindusami i Muzulmanami komplikują sytuację nowego rządu w Indiach. Sytuacja ta komplikuje się jeszcze bardziej szalejącym w Indiach głodem i bezrobociem.

Premier tymczasowego rządu Indii Nehru złożył oświadczenie, że Indie posiadają „samodzielną politykę zagraniczną“. Nehru wyraził życzenie, by między Indiami a ZSRR nawiązana została współpraca.

Jednak nowy rząd Indii stwierdza dalej „Prawda“ — nie ośmielił się zmienić składu delegacji na Konferencję paryską, gdzie delegacja Indii zachowywała się jak wierny wasal imperializmu brytyjskiego.

Fakt ten zmusza raz jeszcze do zwątpienia w zdolności tymczasowego rządu indyjskiego do zrealizowania jego „samodzielnego kursu polityki zagranicznej“.

Na zgliszczach dawnej świątyni Wołyń -- miasto, którego nie ma

Z tej strony, od równinnej ziemi Pomorza Zachodniego, od stacji kolejowej Hagen, skąd odjeżdżają ostatnie transporty Niemców — nie można zobaczyć dobrze tragedii miasta Wołyń. Przybysz, jadący koleją albo szosą od Szczecina — przypuszcza, że za chwilę znajdzie się w żywych, tętniących gwarem uliczkach. — Myśli, że kościół, którego ceglane mury widnieją z dala może zawierać szereg interesujących pamiątek — przypuszcza, że wyniesie z sobą stąd, z grodu kiedyś najstarszego i najspanialszego u Słowian — ciekawe wrażenia czy impresje. — Nic z tego.

A przecież jechaliśmy do Wołynia pełni nadziei, że uda się zrobić dobry reportaż, że będzie można poszperać w tutejszym muzeum miejskim i wyciągnąć na światło dzienne szereg ciekawych wiadomości o starożytności wiańskich zabytkach, których tu według źródeł niemieckich pełno.

Nie ma miasta Wołyń, tak samo jak nie istnieje Perzyce położone na południe od Szczecina. — Taki sam los spotkał oba znaki w przeszłości słowiańskiej ośrodku. Taki sam obraz zniszczenia przedstawiają oba miasta. — Z ledwością kielkuje na ich gruzach nieśmiałe nowe życie, które kto wie czy nie zamrze w najbliższych latach w „góle. Ani w Perzycach, ani w Wołyniu nie ma fabryk, nie ma jakiegokolwiek przemysłu, który by osadnikom pozwolił się utrzymać.

Przeszłość i teraźniejszość

Pomorze Zachodnie oddziela od wyspy Wołyń, na której brzegu położone jest miasto tej samej nazwy, rzeka Dziwna. Rzekę nazwano dlatego dziwną, że wody jej w czasie przypływu morza i podczas sztormów jesiennych płyną w odwrotnym kierunku. Ta rzeka była kiedyś jedyną dogodną drogą z zatoki na Bałtyk — i ten kto władał Wołyniem — był panem Szczecina i panem całej Odry. Tak więc przez długie, długie lata Wołyń odgrywał rolę dzisiejszego Szwajcarii.

Stąd bogactwo miasta i jego mieszkańców, stąd uporczywe boje Słowian ze Szwedami i z Duńczykami — potąd, aż zwykłym biegiem losu gdzieś tam w XV stuleciu ko ryto Dziwnej uległo zamuleniu — i odtąd pojawiały się na nim tylko nieduże barki rybackie.

Szereg wystających z wody przybrzeży masztów i kilkanaście wraków, porośniętych zielonym wodorostem, zaniedbane szczytki wędzarni rybackich tuż nad brzegiem, pale do suszenia sieci, i ich strzępy rozrzucone gdzieś tam — to wspomnienia z ostatniego okresu historii miasta. Z tego okresu kiedy Wołyń stał się ośrodkiem już bez jakiegokolwiek znaczenia, stał się wielką rybacką wsią.

Charakterystyczna dla ruin miasta jest wielka stosunkowo ilość starych sztydów nie miechich na ruinach murów, które były kiedyś domami handlowymi — większość tych sztydów mówi, że tu właśnie kwitł rybny przemysł przetwórczy i że Wołyń był jednym z głównych dostawców tego artykułu na Zachodnie Pomorze.

Ruiny, mewy i pustka

Most łączący wyspę ze stałym lądem, w głównej części drewniany (i może się nie długo zawalić) — wprowadza nas prawie że w samo śródmieście, a raczej w tę okolicę gruzu, która była kiedyś Śródmieściem. Ulice, którekolwiekby nie wyruszyć, choć uprzętnie i proste — tworzą pod niebem jesiennym obraz żałosty i tragicznej. Kilka ocalałych, a raczej odbudowanych domów w pobliżu jednego, który się w przywołanym stanie zachował — magistratu — nie ratuje beznadziei i przytłaczającego wrażenia, jakie wywołuje na przybyszu to, co było miastem.

Na gruzach przy brzegu Dziwnej przysiadają mewy — i tylko ich pokrzyk od czasu do czasu przerywa ciszę. Na rynku, pod którego brukiem drzemie starodawne, słowiańskie grodzisko, zatrzymał się wóz, a repatriant woźnica poprawia dyszel. Zagadnięty — mówi, że zamieszkał początkowo w Wołyniu, ale, że tu nie ma co robić — wprowadził się na wieś. Tak samo uczyniło wielu innych. Pokazuje się teraz od czasu do czasu w mieście, by sprawdzić czy w jego sklepach, których tu na zachodzie setki, a w Wołyniu kilka — nie można przypadkiem co kupić. — Ludność wyspy zaopatruje się przeważnie w Szwajcarii, a więc już na Uznamie.

Wołyń martwy, nie można tu nawet nie zjeść w restauracji, prócz ryby, nie ma nawet z kim porozmawiać na temat przyszłości czy przeszłości miasta. Martwość, cisza, spokój. Ani w Zarządzie Miejskim, ani na poczcie — dosłownie nie ma gdzie i co notować.

„Największym miastem w Europie jest Wolin, nazywany też Jumen. Mieszkają tam bogaci Słowianie, pozostający jeszcze w pogaństwie. Oznaczają się wielką łagodnością charakteru i gościnnością. Pozwalają żyć między sobą chrześcijanom, byleby tylko chrześcijanie nie okazywali swojej wiary na zewnątrz” — tak pisał w zamierzonych czasach o Wołyniu zwanym Julin, Jumen i Jomsburg, Otto z Bambergu, kronikarz niemiecki.

Pewnie było w tym kiedyś wiele przesady. Ale świadczy ta notatka o wielkiej sławie, jaką cieszyło się miasto w średniowieczu. Nie ma z tej sławy nic dzisiaj — prócz no-

tatki Ottona z Bambergu — i chyba jedyne co można dodać jeszcze do opisu Wołynia dzisiejszego to to, że wartoby tam na jego rynku pogrzebać trochę pod brukiem.

Tak samo warto, jak i na wyspie gryfińskiej. Wiadomości o badaniach archeologicznych, niemieckich, które ze względu na kompromitujące niemieckość tych ziem rezultaty — zostały poniechane, wiadomości, które pozwalają przypuszczać, że wykopaliska w Wołyniu mogą być ważniejsze od biskupińskich — a będzie już wszystko, co o sto licy jednej z naszych odzyskanych wysp można dzisiaj napisać.

Piw.

Wspólne cele i wspólna praca Wybitny poeta gościem kolejarzy

Dn. 27 września odbyło się w Krakowie w świetlicy kolejarzy masowe zebranie, zorganizowane przez Komitet Kolejowy naszej partii. Zebranie zgromadziło nie tylko kolejarzy — członków naszej partii, ale i liczne rzesze sympatyków i członków bratniej PPS. Zebrań takich odbywa się wiele i w całym kraju, czemuż więc temu właśnie chcemy poświęcić więcej miejsca i uwagi?

Na zebranie to przybył jeden z najwybitniejszych poetów polskich, laureat nagrody literackiej Krakowa, Julian Przybóś. Przybył by, jak sam powiedział, nawiązać ścisły kontakt osobisty z robotni-

kami. Tow. Przybóś wygłosił referat, w którym z całą siłą przekonania podkreślił wspólność celów i działania klasy robotniczej i inteligencji. Omawiając obecną sytuację polityczną, tow. Przybóś zaznaczył, jak wielką rolę w kształtowaniu naszej rzeczywistości odgrywa świat pracy.

Zebrani z prawdziwym zainteresowaniem wysłuchali referatu tow. Przybósia, nie szczędząc mu po zakończeniu słów uznania. Kolejarze serdecznie zapraszali tow. Przybósia, aby ich odwiedzał jak najczęściej. Na zakończenie wieczoru tow. Przybóś odczytał wiersz Ważyka, następnie swój.

Do wszystkich organizacji Z. W. M. Młodzież Woli czci pamięć poległych

Młodzież ZWM Dzielnicy Wola, poruszona do głębi faktem dokonanej zbrodni na członkach swojej organizacji, którzy padli od zdradzieckiej kuli bandytów z NSZ w dniu 14 bm. w Zakopanem, potępia haniebną czyn faszystów i przyrzeka, że w pracy dnia codziennego nie spocznie, dopóki nie zostaną zlikwidowane bandy

bratobójcze spod znaku WiN i NSZ.

Młodzież dzielnicy WOLA śle wyraża głębokiego współczucia rodzicom poległych kolegów oraz składa ofiarę w kwocie 685 zł na fundusz uczczenia pamięci poległych spóldzielców ZWM i wzywa całą młodzież organizacji do podjęcia wyżej wymienionej kwesty.

„Twarde — miękkie — kupuję, sprzedaję“ Czarna godzina łódzkich waluciarzy

Łódź przeprowadza u siebie „wielkie pranie“ i to na kilku odcinkach jednocześnie. Równocześnie ze spekulantami i paskarzami wybiła czarna godzina i na waluciarzy, rycerzy od „twardych i miękkich“. W piątek organa MO przeprowadziły obławę na bazarze na „Piaskach“, w wyniku której aresztowano 100 osób. Jeden z zatrzymanych usiłował ratować się łapówką, co wcale nie wpłynęło na jego sprawę, jako okoliczność łagodząca.

Przy zatrzymanych znaleziono wielkie ilości walut zagranicznych oraz polskich pieniędzy, pochodzących z dokonanych uprzednio tranzakcji.

Jednocześnie, tak już przy sposobności, milicja zainteresowała się paserami, odbierając im rzeczy, pochodzące z kradzieży.

Analogiczna obława miała miejsce i na terenie Marysina. Tu również aresztowano szereg osób.

ORMO oddaje nieocenione usługi Samoobrona chłopów uratowała wieś

W dwóch wsiach pow. lubartowskiego Rozkopaczew i Wólka Jara jeszcze w r. 1945, a więc przed powstaniem ORMO, chłopci zorganizowali samoobronę dzięki inicjatywie kilku energicznych i mądrych gospodarzy. Dzięki tej samoobronie bandy omijały wieś z daleka.

Ostatnio we wsi odbywało się huczne wesele i bandy postanowiły wykorzystać tę okoliczność dla dokonania napadu. W noc, kiedy szła w najlepsze zabawa, bandyci roz-

poczęli ostrzeliwać wieś zapalającymi kulami. Do nadsięgłych chłopów, usiłujących ratować swój dobytek, bandyci otworzyli silny ogień, nie dopuszczając do akcji ratunkowej. Druga część bandy napadła na inną zagrodę, podpalając stodołę. I jeden i drugi napad chłopci udaremniili, zmuszając bandę do ucieczki.

Władze bezpieczeństwa wpadły już na trop zuchwałej bandy.

Zjazd autochtonów ziemi malborskiej Pierwszy od chwili wyzwolenia

Z początkiem listopada br. odbędzie się w Sztumie wielki zjazd autochtonów ziemi malborskiej, członków b. Związku Polaków w Niemczech i członków b. organizacji polskich w Niemczech, zamieszkałych obecnie na polskich terenach.

Ostatni zjazd Polaków - autochtonów na tych ziemiach odbył się 28 lutego 1938 r. Wówczas obradowano pod okiem gestapo, narażano się na szykany, prowokacje i gwałty.

Obecny zjazd pod znakiem Rodła z godłem państwowym przewiduje nabożeństwo

żałobne celebrowane przez autora wielu prac ziemi malborskiej wybitnego prehistoryka ks. p. dra Władysława Łęge; po apelu nad grobem bohatera wojownika o polskości tej ziemi śp. Bolesława Oslńskiego, nastąpi uroczysty pochód do Domu Kultury, gdzie odbędzie się akademie.

Na czele Komitetu organizacyjnego stoją Polacy sztumscy. Na zjazd przybędą delegacje z Kaszub, Kociebna, Kaszubskich Zaborów i rybaków nadmorskich. Należy zaznaczyć, że Sztum słynął na całą Polskę jako największy w okresie okupacji niemieckiej ośrodek polskości.

MARGINESIE

Pytania i odpowiedzi

„Tygodnik Powszechny“ cytując ustęp mowy p. posła Załęskiego w K. R. N., w którym polemizował on z zamachami na nasze granice zachodnie i stwierdził, mówiąc o tych granicach m. inn.: „To jest nasz nowy o czysty dom“. „Tygodnik Powszechny“ nawiązuje do adnotacji w protokole: „Okłaski na ławach PSL“ i pyta:

„Dlaczego słowa posła Załęskiego okłaskiwane były tylko na ławach PSL?... Przecież wobec problemu Ziemi Odzyskanych powinny zamilknąć wszelkie wewnętrznie — polityczne niechęci. Jest to teza oficjalna... Dlaczego tym razem nie zastosowano się do niej?“

Służymy wyjaśnieniem autorowi notatki.

Okłaskuje się nie słowne deklaracje, lecz rzeczywistą postawę polityczną. Okłaskuje się deklaracje wtedy, kiedy odpowiadają one realnej polityce tego, kto je składa.

Nie kwestionujemy osobistej uczciwości i patriotyzmu posła Załęskiego. Mówił on wtedy z dużym przejęciem. Ale p. Załęski mówił nie tylko w swoim imieniu. Mówił jako prezes klubu poselskiego P.S.L.

Wiadomo, że naczelną wytyczną polityki P.S.L. jest wołanie do zagranicy, konkretnie — wołanie do p. Byrnosa — o interwencję w Polsce. Wiadomo, że P.S.L. tę politykę, narzuconą jej przez klikę p. Stanisława Mikołajczyka, realizuje systematycznie i na każdym kroku.

Jak można protestować przeciwko antypolskim wystąpieniom p. Byrnosa, kiedy równocześnie wisi się u klamki przedpokoju tegoż p. Byrnosa, kiedy całą swą przyszłość polityczną wiąże się właśnie z rachubami na interwencję tegoż p. Byrnosa?

Właśnie wtedy gdy ten numer „Tygodnika“, o którym mowa nadszedł do Warszawy, nadeszły tu również sprawozdania o debacie w Izbie Gmin, gdzie taki protektor Niemiec, jak konserwatysta Savory, wystąpił przeciw demokracji polskiej, posługując się argumentami p. Mikołajczyka.

Nie można stawiać oporu p. Byrnosowi w sprawie Odry i Nisy, kiedy się w tym samym czasie usiłuje złamać opór Polski przeciw mieszaniną się tegoż p. Byrnosa czy jego londyńskich przyjaciół do wewnętrznych spraw polskich. Żadne deklaracje w obronie granic zachodnich nie zasługują na wiarę w ustach zwolenników obcej, byrnosowskiej kontroli nad życiem wewnętrznym narodu.

Czy „Tygodnik Powszechny“ rozumie już nasz sceptycyzm wobec wymownych i pięknych oświadczeń p. Załęskiego na K.R.N.?

ZEZ

Dz elni milicjanci

Komendant posterunku Milicji Obywatelskiej Racichowice kpr. Knapik i szer. Szczygieł, patrolujący w nocy okolice zostały napadnięci przez zbrojną, kilkunastoosobową bandę, przebraną w mundury wojskowe

Na wezwanie do poddania się milicjanci odpowiedzieli strzałami. W wyniku walki jeden z bandytów został zabity, drugi zaś ciężko ranny. Zdobyto przy tym karabin, amunicję oraz część towaru zabranego jednemu z tamtejszych obywateli.

ROBOTNICZY OTRZYMAJĄ MIESZKANIA PASKARZY a sklepy dostaną się spółdzielczości

Pisaliśmy w swoim czasie — było to mniej więcej tydzień temu — o zarządzeniu Komisji Specjalnej, polecającemu wszystkim delegatom terenowym wszczęcie energicznej akcji, zmierzającej do zwalczania nieuzasadnionej gospodarczo zwyczajki cen, noszącej wszystkie znamiona zorganizowanej ofensywy spekulantów i lichwiarzy. To było tydzień temu — i od tego czasu dzień w dzień podawaliśmy wiadomości z terenu, meldunki z pola bitwy.

Dzień w dzień w każdym wojewódzkim mieście polskim odbywały się rewizje i aresztowania spekulantów. Dzień w dzień przybywają do obozu pracy w Jaworznie nowi goście — spekulanci i lichwiarze Łodzi, Poznania, Wrocławia, Lublina. Był więc uzasadniony nasz optymizm wtedy, kiedyśmy pisali, że Komisja Specjalna z pomocą i współudziałem czynnika społecznego zahamuje go nitwę cen.

leszcze raz apeluję

Za wcześniej jeszcze, by móc dokonać bilansu osiągnięć i odpowiedzieć sobie na pytania najważniejsze, najbardziej istotne: czy i o ile przeprowadzana akcja wpłynęła na niższą cenę? Niektóre miasta — Katowice, Wrocław i inne — sygnalizują już pewną zniżkę cen. Cel nie został jeszcze osiągnięty i bitwa wygrana — ale są znaki na niebie i ziemi, wskazujące na to, że energia, z którą świat pracy i czynniki państwowe wzięły się do walki nie pójdzie na marne.

Łódzka delegatura Komisji Specjalnej ogłosiła następujący apel do kupców:

Delegatura Komisji Specjalnej w Łodzi zwraca się z apelem do kupiectwa oraz wszystkich tych, którzy mają jakiegokolwiek punkty sprzedaży, a w szczególności materiałów włókienniczych, skóry i jej wyrobów oraz artykułów spożywczych, by nie dał się ponieść sztucznie wytworzonej przez elementy reakcyjne panice i nie podwyższali ceny na sprzedawane przez nich artykuły, poza granice uczciwego zysku, tj. przyjętej w danej branży marży zarobkowej.

Delegatura prosi organizacje kupieckie, by przestrzegły swych członków, przed groźącymi im konsekwencjami w wypadku gry spekulacyjnej, ukrywania towarów lub nabywania ich z nielegalnego źródła. Delegatura w wyniku konferencji z przedstawicielami P. C. H., Spolem, Centrali Tekstylnej, PSS ustaliła, że nie ma najmniejszego uzasadnienia do podwyżki cen towarów.

Dlatego Delegatura zapowiada, że z całą surowością prawa wystąpi przeciwko tym, którzy przyczyniają się do spekulacji i szerszenia paniki na odcinku gospodarczym. A robi to z całą bezwzględnością, bo w interesie szerokich mas pracowniczych i w interesie Państwa.

Delegatura Komisji Specjalnej w Łodzi.

Argumenty, którym nie brak siły

Łódzka delegatura apeluje do uczciwych kupców. Dla spekulantów posiada inne argumenty. Lista aresztowanych w Łodzi spekulantów rośnie. Ich mieszkania, tzn. wszystkich aresztowanych i tych, przeciwko którym prowadzi się dochodzenie, są na mocy uchwały Komisji Mieszkaniowej opieczętowane i w najbliższym czasie zostaną oddane do dyspozycji Rad Zakładowych poszczególnych fabryk. Jednocześnie Komisja Mieszkaniowa zwróciła się do Wydziału Kwaterunkowego Zarządu Miejskiego z wnioskiem o odebranie spekulantom sklepów i przekazanie ich PCH oraz PSS.

Grupy egzekucyjne Komisji Mieszkaniowej z całą satysfakcją przystąpiły już do opróżniania mieszkań spekulantów. Komisja Specjalna ostrzega, że akcja ta nie jest sporadyczna i że na przyszłość te same środki będą stosowane w stosunku do wszystkich uprawiających lichwę.

Jak widzimy słowa Komisji Specjalnej o działaniu z całą bezwzględnością i surowością prawa nie są czczym frazesem i łódzcy spekulanci odczuli to już bardzo dobrze na własnej skórze.

Pożaż wirasta

Wojewoda łódzki, ob. Dab-Kociół w wywiadzie udzielonym prasie stwierdził na podstawie danych statystycznych, że w okresie od lipca do października br. obrót towarowy wzrósł prawie dwukrotnie. W towarach jesteśmy zaopatrzeni w stopniu wystarczającym. W magazynach znajduje się zapas zbóż z roku ubiegłego na dwa miesiące. W końcu listopada spodziewany jest transport zbóż ze Zw. Radzieckiego. W niedługim czasie nadejdą tłuszcze z Danii. Towarów na rynku jest dość, a liczba ich jeszcze wzrośnie. Tak więc przeżywana obecnie zwyczajka cen nosi jedynie i wyłącznie charakter paskarski. Do walki z nią powołuje się na terenie całego województwa łódzkiego komi-

sje do walki ze zwyczajką cen, złożone z przedstawieli władz i społeczeństwa. W wypadku ujawnienia nadużyć komisje działają bezpośrednio.

Czy pójda po rozum do głowy?

Bardzo dobrze, że spekulanci siedzą, że ich mieszkania otrzymują robotnicy, a sklepy spółdzielczości. Ale to nam nie wystarczy.

Naszym celem jest obniżka cen. Doświadczenie wykaże, czy stosowane dotychczas argumenty trafią do przekonania kupców, a zwłaszcza czy trafią silniej niż używane dotychczas odwoływanie się do patriotyzmu, uczuć społecznych i uczciwości kupieckiej.

da natychmiast — lokal sklepowy zostanie przekazany spółdzielczości, a jego właściciel Komisji Specjalnej.

Rozum przychodzi do głowy czasem przez mózg, a czasami przez siedzenie (w obozie pracy). Doświadczenie najbliższych dni wykaże, czy stosowane przez ostatni tydzień argumenty Komisji Specjalnej będą wystarczające, czy też zajdzie potrzeba wynalezienia jeszcze silniejszych. Świat pracy czeka na rezultaty — czeka na ustalenie się cen, obliczonych według godziwego zarobku.

Miasto powstaje z gruzów Olsztyn odbudowuje się w szybkim tempie

W związku z przyznaniem kredytów na odbudowę, mimo kończącego się sezonu budowlanego, obserwuje się w mieście wzrost ruchu budowlanego, który uwidoczniła się w przeprowadzanych remontach uszkodzonych budynków mieszkalnych.

W najbliższym czasie rozpocznie się odbudowę kosztem 3 milionów zł kina „Capitol”. Będzie to trzecie i największe kino w Olsztynie. Oddanie kina do użytku

ma nastąpić w końcu bieżącego roku. Również remontuje się szereg sklepów. Odbudowa dworca głównego zostanie zakończona w najbliższym czasie.

Odbudowa budynków mieszkalnych wpłynie dodatnio na polepszenie sytuacji mieszkaniowej w mieście oraz spowoduje ożywienie życia gospodarczego. Również tym sposobem zabezpiecza się od zniszczenia wielomilionowy majątek narodowy.

Dezyderaty budowlanych zostały uwzględnione Poważna obniżka podatku od wynagrodzeń

Na skutek kilkumiesięcznych zabiegów Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Przemysłu Budowlanego udało się w przemyśle budowlanym uzyskać obniżkę podatku od wynagrodzeń.

Jak wiadomo w przemyśle budowlanym wszystkie świadczenia były dotychczas przerachowywane na gotówkę. Podatek od wynagrodzeń był więc specjalnie dotkliwy, zwłaszcza przy zastosowaniu progresji. Otóż ostatnio Ministerstwo Skarbu uznało przemysł budowlany za przemysł sezonowy na skutek czego mnożnik 12-miesięczny zredukowany został do 8 miesięcy, a w stosunku do zarobku tygodniowego z 52 punktów na 34, zaś w stosunku do dniówkowego z 300 na 200. Przy czym ulgi podatkowe obejmują zarówno pracowników fizycznych, jak i umysłowych.

Dla przykładu należy poinformować, że rzemieślnik, który zarabiał 10.000 zł miesięcznie, płacił 8 proc. podatku od sumy 120.000 zł rocznie. Obecnie tenże rzemieślnik płacić będzie 4 proc. od sumy 80.000 zł.

Rozporządzenie Ministerstwa Skarbu obowiązuje wstecz od dnia 1 lipca br., z czego wynika, że ze strony pracowników nastąpiła już poważna nadpłata. Związek Zawodowy Robotników Budowlanych specjalnym okólnikiem zalecił Radom Zakładowym, aby dopilnowały wykonania przez pracodawców wyrównania wszystkim pracownikom już dokonanych nadpłat do dnia 31 bm.

Okólnik ten również przypomina, że pracownik obciążony dziećmi przysługują ulgi przy podatku od wynagrodzeń nie przekraczających 120 tys. zł rocznie. Jeżeli pracownik ma na utrzymaniu więcej niż 2 dzieci, suma podatku obniża się o 25 proc. Jeżeli ma więcej niż 4 dzieci — o 50 proc., a jeśli ma więcej niż 6 następuje całkowite zwolnienie od podatku. Jeśli rodzinę utrzymuje kobieta przysługuje jej ulga 25 proc. od tego podatku, jeżeli ma więcej niż 1 dziecko, jeżeli ma więcej niż 2 dzieci — 50 proc., a całkowicie jest zwolniona od płacenia podatku, jeżeli ma więcej niż 4 dzieci. (er)

Z życia Partii

ODPRAWA SEKRETARZY PPR W CHORZOWIE

W Miejskim Komitecie PPR w Chorzowie odbyła się odprawa sekretarzy przy współudziale 50 osób.

Omówiono plan dalszej akcji werbunkowej, współpracy z PPS, plan akcji kulturalno - oświatowej i wiele innych aktualnych problemów.

ŚLUSZNA INICJATYWA

Ciekawą inicjatywę podjął Komitet Miejski PPR w Toruniu, mianowicie celem nawiązania ściślejszej łączności z terenem, aktywności PPR odwiedzają koła partyjne toruńskich placówek przemysłowych, zapoznając się na miejscu z sytuacją robotników i warunkami pracy.

NOWA KASA SAMOPOMOCY

Członkowie PPR w łódzkiej „Niciarce” założyli kasę samopomocy, z której mogą korzystać wszyscy towarzysze. Również z inicjatywy koła PPR powstała w „WIMIE” kasa samopomocy koleżeńskej. Członkiem jej może być każdy pracownik zakładów WIMY po wpłaceniu 100-złotowej składki. W kasie samopomocy jest 63 tysiące złotych, na co składa się też zarobek z kolportażu „Głosu Robotniczego” i „Trybuny Wolności”.

Wyrok na bandytów

Wojskowy Sąd Rejonowy w Poznaniu wydał wyrok na członków bandy, która dopuszczała się zamachów na funkcjonariuszy M. O. i W. P. Oskarżonym udowodniono szereg napadów z bronią palną i rabunek w szeregu placówek M. O. Sąd skazał oskarżonego Jadzisa Jana na karę śmierci, pozbawienie praw i konfiskatę mienia na rzecz Skarbu Państwa, osk. Siwickiego Władysława na 10 lat więzienia z utratą praw na 5 lat, oraz osk. Jadzisa Piotra na 6 lat z utratą praw na 4 lat.

Wójt — defraudant

Dnia 19 bm. przed Okręgowym Sądem Doraźnym w Olsztynie stanął wójt gminy Gietrzwałd, pow. olsztyńskiego, Rolicki Leonard, oskarżony o przywłaszczenie sumy 24.499 zł, będącej własnością gminy oraz opuszczenie samowolnie miejsca pracy. W wyniku rozprawy Sąd skazał Rolickiego na 5 lat więzienia oraz utratę praw obywatelskich na 3 lata.

Mechanizacja rolnictwa w Krakowie

W tegorocznej akcji siewnej na terenie woj. krakowskiego pracowało około 100 traktorów. Wykonały one szereg ważnych prac rolniczych m. in. zorały ponad 3.000 ha. Obsługa techniczna i dostawa materiałów pędnych odbywała się sprawnie.

WAŁBRZYCH — MIASTO PRZYSZŁOŚCI Życie ludzi pracy stabilizuje się

Jednym z miast, które najszybciej chyba rozrosły się pod względem ilości mieszkańców, jest Wałbrzych. (Przed wojną — 60 tys. — obecnie przeszło 100 tys.). Nielknięty przez działania wojenne Wałbrzych zbudowany jest w kształcie olbrzymiej gwiazdy, której ramiona sięgają niekiedy 6 km. Nie jest to jednak miasto budowane planowo, o czym świadczą bezładnie rozrzucone domy i uliczki tak wąskie, że miejscami przy-

pominają przysłowiowe „ucho i gielne”.

Do niedawna była to ziemia mlekiem i miodem płynąca dla całego szeregu spekulantów i szabrowników, którzy przyjeżdżali kupować tu za bezcen wszelkiego rodzaju bogactwa, które następnie łatwo mogli sprzedać w miastach centralnej Polski. Obecnie jednak plaga spekulantów została zwalczona. W Wałbrzychu jest wszystko, czego dusza zapagnie.

po cenach jednak takich, że „nie opłaca się” wywozić. Toteż miejsce spekulantów zajęli obecnie ludzie pracy, zatrudnieni w licznych zakładach przemysłowych lub kuracjusze, przybywający do pobliskich Solic.

Wałbrzych, to pod każdym względem miasto „z przyszłością”. Przemysł rozwija się tu szybko, a olbrzymia elektrownia dostarcza energii elektrycznej nie tylko fabrykom, lecz również światła wąskim uliczkom, które wieczorem wyglądają znacznie okazalej, niż w dzień.

W samym mieście znajdują się liczne centrale przemysłowe, które z powodu gęstości mieszkaniowej nie mogły pomieścić się we Wrocławiu. W Wałbrzychu miejsca jest dosyć, mimo dużego przyrostu ludności.

Otoczające miasto lesiste góry nie przypominają bynajmniej uroczych zakątków wycieczkowych, ich urok ma inny charakter. Wałbrzych otoczony jest pierścieniem fabryk, kopalni, zakładów przemysłowych. Są tu kopalnie wysokowartościowego węgla, hutły szkła, fabryki ceramiki szlachetnej i wiele, wiele innych. (Z)

Spreżysta organizacja Listy repatriantów do PUR'u

Dla przedstawienia warunków, jakie znaleźli na miejscu przybycia repatrianci z Anglii, przytaczamy jeden z licznych listów, nadchodzących na ręce naczelnika, prowadzącego punkt przejściowy Gdańsk — Port.

„W imieniu repatriantów odjeżdżających pociągiem zbiorowym w kierunku Bydgoszcz — Katowice — Cieszyn — Kraków w liczbie ok. 500 rodzin wojskowych, składamy najserdeczniejsze podziękowanie za olbrzymi i ofiarny trud, podjęty przez wszystkie czynniki Obozu Repatriacyjnego Gdańsk — Port w celu jak najszybszego i

najsprawniejszego wyekspediowania nas do naszych stron rodzinnych.

W szczególności oceniamy i podkreślamy ofiarną, serdeczną i życzliwą postawę całego personelu cywilnego i wojskowego w kierunku ochrony naszego mienia przy wyładunku ze statku „Thyessville” i w obozie, dzięki czemu nie zginał ani jeden bagaż na ogólną liczbę 1.200 osób. Z głębi serca dziękujemy za ugruntowanie w nas wiary, że wróciliśmy do swoich i zostajemy wśród nich”.

List ten podpisany jest przez komendanta transportu, po czym następują inne podpisy.

Ludzie z za burty

NIE SŁYSZĘ!

Tak mały dzieczek, takie zło i napunduczone czeka w korytarzyku Instytutu Głuchoniemych i Ociemniałych w Warszawie — nowoprzybyłe dziecko z matką.

Z klas wybiegają zupełnie inne dzieci. Wesole, prychające śmiechem, — gestykują żywo, poszturchują się i stroją komiczne miny.

Te dzieci już należą do pewnej społeczności.

Po dziesięciu minutach gonitwy i zabawy zapędza je do klasy, naturalnie nie dzwonek, ale wymowny gest woźnego, a i my za chwilę wejdziemy na lekcję.

Gdybyśmy wchodzili do klasy głuchoniemych po raz pierwszy, odrzuciliby nas na moment wrzask, przypominający tzw. kocią muzykę, ale że jesteśmy już ze szkołą zaprzyjaźnieni, rozumiemy co on oznacza, i tak jak dzieci, — robimy od serca półkolisty gest ręką i wymawiając „pa“, oddajemy w ten sposób pozdrowienie zerwanej na równe nogi gromadce.

„Pa“ jest pierwszym dźwiękiem jakiegoś uczą się dzieci głuchonieme, przychodząc do szkoły, a że nie mogą kontrolować słuchem i nie wszystkie mają nastawione glosy — wychodzi coś niesamowitego.

Nauka mówienia zaczyna się od pierwszego dnia i wymaga dużej cierpliwości ze strony nauczyciela no i dziecka, które męczy się nie mogąc od razu ocenić efektu.

Dziecko, patrząc w lustro, naśladuje układ ust nauczyciela, albo też trzymając rękę na jego krtani i swojej, porównuje drgania. Pomocnym może być również płomień gazowy odchylający się pod ruchem powietrza.

Rozpoczyna się jednocześnie identyfikowanie przedmiotów, bo dziecko posługuje się migami, nie zna naszych określeń, i dla niego nos równie dobrze może się nazywać ręką jak i odwrotnie. Dlatego wszystkie przedmioty w klasie mają sztyki, a każde zdanie ilustrowane jest na tablicy i w zeszytach. Do rysunków jak i robót ręcznych przeważnie mają dzieci głuchonieme zdolności dające, a nieraz nawet i zdumiewające.

Gdy zrobiłam w najmłodszej klasie kotka z papieru, posługując się zamiast nożyczkami palcami, — zauważyłam za chwilę, że latają już dwa kotki. Nawet nie wiem kiedy chłopczyk wykonał takiego samego, a może nawet i lepszego, chociaż nie pokazywałam jak się robi. A nigdy nie zdarzyło mi się to wśród dzieci normalnych!

Ponieważ jest to klasa druga, a więc już trochę zaawansowana, — lekcja zaczyna się od sprawdzenia listy obecności.

Nauczycielka powoli wywołuje imiona, a zaraz zrywa się mały odpowiednik, i ze wzrokiem wywróconym jakby do krtani i całą buzią napęczniała przejęciem, palcem wskazuje siebie, próbując jednocześnie powiedzieć: ja, co najczęściej wychodzi „i — ja“ czy „la“, naturalnie we wszystkich tonacjach!

Dzieci muszą uważać bardzo, bo jest Staszek i Stasio, Teresa i Tereska, Wicio i Wacio, a przy tym podobny jest układ ust wymawiającej.

Jednocześnie odbywa się coś w rodzaju prezentacji i po chwili wiemy, że Staszek z dotychczasami na policzkach jest najmłodszym w klasie, Emil, co zaczyna właśnie Leszka był w Niemczech na robotach, a Henio stracił nogę, gdy „przechodził“ front, ale chętnie urządza z chłopcami zawody, biegając na tej swojej nodze, jak żwawy wróbel.

Większość dzieci ma głuchotę nabytą w pierwszych latach życia po szkarlatynie, czy zapaleniu opon mózgowych, a tylko pewien procent stanowią dzieci z głuchotą wrodzoną, zakorzenioną w rodzinie, lub związaną z obciążeniem chorobą weneryczną. Tych ostatnich było przed wojną w Instytucie około 19 proc.

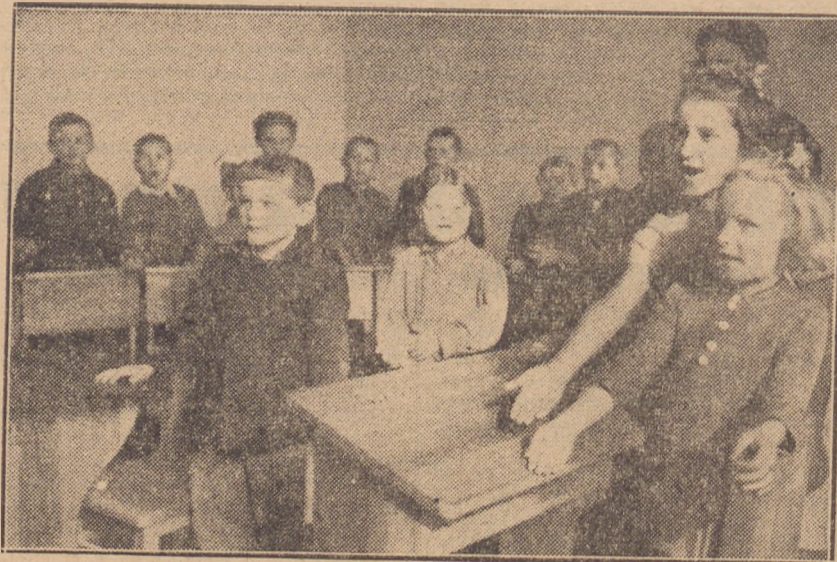
Dzieci głuchonieme, gdy są w atmosferze przyjaznej i mogą być rozumiane, są wesole, swobodne i nie odczuwają kalectwa, zwłaszcza, gdy słuch straciły tak dawno, że nie mogą uświadamiać sobie co tracą nie słysząc. Bawią się jak wszystkie dzieci, tylko są bardziej może impulsywne, bezpośrednie i prymitywne, do czego przyczyniają się też ubogie w określenia migi. Jeżeli dziecko uważa, że nauczyciel nie ma racji, beztrudno macha zagiętą dłonią, co po prostu znaczy „jesteś głupi“. Między sobą w podobnym wypadku ruch ten odbywa się przy głowie, ręką opartą tuż nad palcem o czoło i oznacza „jesteś osioł“.

Mimo chętnego, choć tak żmudnego uczenia się mowy, wśród dzieci święci tryumf jednak miganie, i teraz między ławkami jest ruch, co wskazuje na żywość dyskusji, której tematem jest nasza wizyta.

Największą atrakcją jest fotografia, o czym mieliśmy możliwość przekonać się jeszcze w czasie poprzedniej wizyty.

Na widok aparatu rzuciły się momentalnie do porządkowania swojej garderoby, szarpania i muskania czupryn, rozkręcania szalów, a nawet niektóre do przesnurowywania bucików, bo widocznie przypomniły sobie, że supelki mogą być widoczne na fotografii. A Romek choć bardzo zajęty przeważył na chwilę operowanie grzebykiem, — i

przyjaciela. Nieznośne i rozbrykane, niecierpliwe i łatwo się wzburzające, mięknię od razu, gdy się chce je pogłaskać czy uściśnąć, no i bardzo potrafią okazać swe przywiązanie, toteż wcale się nie dziwię, że nauczyciele mówią, że nie zamieniliby pracy swej na żadną inną. Zresztą chyba nigdy człowiek nie czuje się bardziej potrzebny



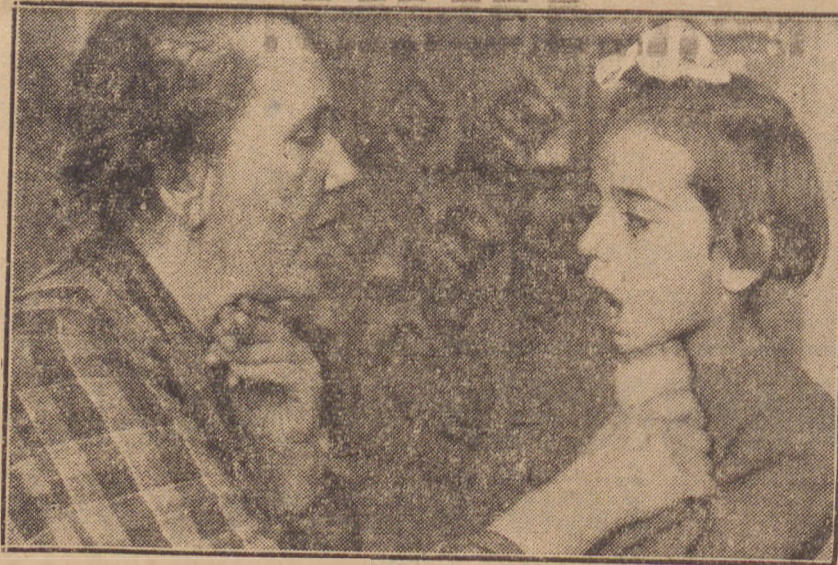
Powitanie nie jest tak swobodne jak zawsze, bo dzieci widzą obiektyw aparatu

alarmował sąsiadkę, krzywiąc się z niesmakiem, wskazując coś pod ławką i trąc policzek — co miało oznaczać, że powinna zalać się rumieńcem ze wstydu, bo wyglądała jej majteczki.

Punkt kulminacyjny następuje dopiero dzisiaj przy oglądaniu zdjęć. Nawet cukierki schodzą na drugi plan, wobec możliwości ujżenia siebie na papierze. Dzieci szaleją, a każde, które siebie odnalazło robi naokoło ruch, cieszy się i przynosi zdjęcie, by po dziwiwić. Te, które siebie nie widzą, rozkładają

jak wobec dziecka i to upośledzonego!

Dla dziecka, o życiu wewnętrznym zubożonym przez głuchotę, wszystko nabiera o wiele większego znaczenia niż u normalnego dziecka. Ze ktoś dostał paczkę, komuś zginęła gumka, zepsuła się gałganiana piłka, Teresa ma kokardę, są czyjeś imienniny (ten sam gest co dla oznaczenia: „żebyś był zdrow“) — o tym wszystkim musi się dowiedzieć na początku lekcji nauczyciel i wyrazić swoje zdanie. Kiedyś tak samo będą przychodzić przed zdecydowaniem o



Ela uczy się wymawiać: ka-wa

ją smutno ręce, że ich nie ma, i dopiero zapewnienie, że jeszcze raz przyjdziemy z aparatem uspakaja, ale i wywołuje masę zgłoszeń. Ten z tym chce mieć zdjęcie, tamte znowu dziewczynki chcą być razem sfotografowane pod rękę, drugi uważa, że najlepsze zdjęcia są do pasa, inny zaś życzyłby sobie aż po kołana.

Lubi się mówić, że oswojone bobry podobne są do dzieci, ale jeszcze trafniej byłoby przyrównać do dzieci głuchoniemych, bo w dzieciach tych jest coś ze ślepej, instynktownej żywiołowości zwierzątka garnącego się uśnie do człowieka, w którym czują

wyborze żony, przyjęciem pracy czy z troskami rodzinnymi.

Praca wśród dzieci głuchoniemych nie jest jednak łatwa, bo ich życie wewnętrzne nie jest dla nas ani trochę dostępne, brak również opracowania psychologii dziecka głuchoniemego.

Są to jakby dusze zamurowane, które dopiero wyzwają się powoli przy pomocy wychowawców i nauczycieli, a z metodami i warunkami ich pracy zapoznany się, po przeprowadzeniu tych paru obserwacji nad dziećmi głuchoniemymi.

Zofia Wójtowicz

KRONIKA
Ziem Odzyskanych

NA ODBUDOWĘ WARSZAWY

Miasteczko Zlociniec w powiecie drawskim, liczące 5 tysięcy mieszkańców świecił przykładem w akcji zbiorkowej na rzecz Odbudowy Warszawy. W ciągu miesiąca września zebrano z wszelkich zabaw i kwest liczących 75 tysięcy złotych. W ostatniej kwiecie brali udział przedstawiciele władz i urzędów z ob. burmistrzem Rysowskim na czele.

POMNIK ZIEM ODZYSKANYCH

W gminie Stolniewo został odsłonięty pomnik na cześć Ziem Odzyskanych. Na pomniku widnieje napis: „Nie damy ziemi skąd nasz ród“. Na uroczystość odsłonięcia przybyły delegacje partii politycznych, władz państwowych i samorządowych, związki, organizacje młodzieżowe oraz liczne rzesze miejscowej ludności.

FABRYKA MASZYN ROLNICZYCH

Jednym z osiągnięć rozwoju przemysłu na Ziemiach Odzyskanych jest fabryka maszyn rolniczych i odlewnia w Starogardzie. Mamy tu dwa zasadnicze działy: dział produkcji wszelkiego rodzaju maszyn rolniczych oraz odlewnię, która jest czynna dla wszelkiego rodzaju napraw i uzupełnień brakujących części maszyn, produkującą równocześnie pełne komplety żniwiarek, sieczkarnie, szerokomotki itd. Oprócz tych dwóch zasadniczych działów istnieje jeszcze w fabryce tej dział obróbki materiałów drzewnych dla części ustawowych do maszyn.

Pracownicy tej fabryki łącznie z kierownictwem posiadają fachowe wykształcenie, co ma tym większe znaczenie, ponieważ do wojny fabryk tego typu u nas nie było.

W najbliższym czasie będzie otwarta nowa fabryka siatek druczanych, maszyny potrzebne do produkcji są już przygotowane.

Zrywają z PSL

Grupa działaczy Polskiego Stronnictwa Ludowego w Konstancynie (pow. Radomsko) uchwaliła i podpisała rezolucję, która mówi m. in.: „...doszliśmy do wniosku że kierownictwo PSL składa się z elementów antydemokratycznych i antypaństwowych. My starzy ludowcy postanawiamy jednogłośnie zerwać z PSL...“ Następują podpisy.

W tym samym czasie zarząd gminny i grupa działaczy wsi Strzałków (pow. Radomsko) pisze w rezolucji: „...z dniem dzisiejszym zrywamy z PSL ponieważ polityka, którą prowadzi Mikołajczyk jest błędna i szkodliwa dla nas, chłopów. Przekonał się, że do PSL nawchodziło dużo bandytów i obszarników, którzy chcą z powrotem odebrać chłopom ziemię...“ Następują 30 podpisów.

Pomnik Kopernika
stanie w Olsztynie

W ramach programu kongresu Polaków-autochtonów, odbędzie się w Olsztynie w dniu 7 bm. odsłonięcie pomnika Mikołaja Kopernika.

Pomnik stanie na placu przed zamkiem olsztyńskim, opodal rzeki Łyny.

Nowa placówka naukowa

Dnia 14 października br. rozpoczęły się wykłady w Szczecińskiej Akademii Handlu Zagranicznego. W udekorowanej sali zebrali się studenci, którzy wysłuchali referatu informacyjnego członka Zarządu Akademii oraz przedstawiciela Zarządu Bratniej Pomocy. Z kolei przemówił rektor Górski, który w krótkich słowach nakreślił znaczenie powstania nowego ośrodka nauki.

Pomimo wielkich trudności przygotowawczych jak również początkowego niezdecydowania pewnych czynników w zorganizowaniu tej uczelni, rzeczywistość przekonała wszystkich jak bardzo niezbędna jest dla Szczecina ta placówka naukowa. Po przemówieniach, Rektor Akademii wygłosił wykład z dziedziny prawa.

„Harfa“ przoduje

W Świebodzinie odbył się turniej śpiewaczy z udziałem 10 chórów, ubiegających się o zdobycie tytułu najlepszego zespołu śpiewaczego Ziemi Lubuskiej. Pierwsze miejsce jury konkursowe przyznało grupie śpiewaczej ze Świebodzina „Harfa“, drugie miejsce zajął chór „Akord“ z Sulechowa.

»TRYBUNA WOLNOŚCI«

Organ Komitetu Centralnego
POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

P. K. O.
POCZTOWA KASA OSZCZĘDNOŚCI
Dział Ubezpieczeń na Życie
wzywa

wszystkich swoich przedwojennych AKWIZYTORÓW do zarejestrowania się w najbliższym Oddziale P. K. O.

Zdolni i uczciwi akwizytorzy poszukiwani we wszystkich miejscowościach. — Zgłoszenia w Oddziałach P. K. O.

DZIENNIK WARSZAWY

POGODA

Prognoza na dzień 22 bm. Pogoda o zachmurzeniu silnym, z opadami. Temperatura dniem 8 — 12 st. Umiarkowane, lub słabe wiatry, z kierunków zmiennych.



AKCJA POMOCY ZIMOWEJ

W ciągu pierwszych dni trwania Akcji Pomocy Zimowej, zebrano ok. 500 000 zł w województwach warszawskim, krakowskim i bydgoskim. Warszawa ofiarowała, w ramach powyższej sumy, 150 000 zł.

Na rozpoczęcie dożywiania przeznaczono 12 mil. zł. Za sumę tę zostanie zakupiony prowiant, zorganizuje się kuchnie ludowe i rozroczenie rozdawnictwo suchego prowiantu.

ŚWIATŁO ELEKTRYCZNE W WARSZAWIE

Już 90 000 abonentów korzysta ze światła elektrycznego. Na ulicach Warszawy czynne są 2 602 latarnie.

„STOLICA“

W najbliższych dniach ukaże się nowy tygodnik pod nazwą „Stolica“, wydawany przez Naczelną Radę Odbudowy m. st. Warszawy. Będzie to pismo ilustrowane, ujmujące całokształt zagadnień odbudowy Warszawy oraz krytykę poczyniń na tym odcinku.

PRACE OGRODNICZE ZARZĄDU MIEJSKIEGO

W Ogrodzie Botanicznym przekopano i obsiano trawą około 3 000 m kw. ziemi. Prace ogrodnicze obejmują poza tym regulację terenu, wykopywanie zniszczonych drzewek itd.

ODBUDOWA

PALACU KAZIMIERZOWSKIEGO

W dniu 18 bm. odbyło się zebranie specjalnej Uniwersyteckiej Komisji Odbudowy, na którym omawiano sprawy związane z projektowaną odbudową Pałacu Kazimierzowskiego.

W pałacu tym przed wojną mieściło się audytorium, aula, sala posiedzeń senatu akademickiego oraz pomieszczenia Rektoratu i Dziekanatów. Obecnie będzie on odbudowany według nowych planów.

ODCZYTY W INSTYTUCIE BADAWCZYM BUDOWNICTWA

W dniu dzisiejszym wznawia Instytut swoją akcję odczytową, przerwaną na okres wakacyjny. Dzięki ukończeniu odbudowy gmachu Instytutu, zebrania odczytowe będą się odbywać już we własnej sali przy ul. Narbutta 26 I p.



Inauguracyjny referat wygłosi inż. Wacław Sikorski pt.: „Reportaż z wystawy budowlanej w Moskwie“. Początek zebrania o godz. 16.

Łańcuch ofiar na rzecz RTPD

Ob. dyr. Sokołowski wpłaca zł 300 (trzy sta) i wzywa Horszowskiego Adriana.

Ob. Sigalin wpłaca zł 100 (sto) i wzywa ob. dyr. Rudolfa Zygmunta, ob. dyr. Nechay, ob. dyr. Tyszkę Konstantego, ob. Marynowską Wl., Rojowską Annę, Teoplitową Eugenię.

Ob. Marynowska Wl. wpłaca zł 50 (pięćdziesiąt) i wzywa ob. dyr. Józefa Marynowskiego, ob. Śliwowskiego Jana, ob. Nadolnego Stefana, ob. Bednarczyka Dariusza, ob. Groniowską Wandę, ob. Stanisławę Choromańską.

STARA WARSZAWA



Wnętrze Kościoła Jezuitów

Nowe zadania — nowe możliwości SARP organizuje wysiłki architektów nad odbudową kraju

Siedziba SARP — Stowarzyszenie Architektów Rzeczypospolitej Polskiej mieści się obecnie w dawnym pałacu magnackim Zamoyckich u końca ul. Pierackiego. Tu właśnie dyskutuje się nad projektami i planami nowego budownictwa, tu rozstrzygają się sprawy poszczególnych konkursów, między którymi znajdują się tak kapitalne, jak ostatni konkurs na budowę Dworca Głównego, czy Pałacu Prasy w Warszawie. Można bez przesady stwierdzić, że od SARP zależy w dużym stopniu charakter przyszłej architektury odbudowywanych miast i wsi — ich panoramy i pejzaże.

ZADANIA ARCHITEKTÓW. Architekci nasi zajęci są w tej chwili w głównej mierze remontami i, niestety, tak jeszcze będzie przez dość długi okres czasu. Ale i sprawy przeprowadzania remontów dają okazję poszczególnym indywidualnościom twórczym do wykazania własnej inicjatywy. Chodzi w głównej mierze o pracę na terenie Ziemi Odzyskanych, gdzie jest szczególnie wiele do zrobienia, jeśli zważyć na to, że na szym dążeniem jest również repolonizacja stylu wielu ośrodków, które w międzyczasie zatraciły cechy polskości na rzecz stylów niemieckich.

Niezależnie od bieżących zadań, związanych z odbudową kraju, architekci podjęli pracę nad planowaniem związanym z przebudową i rozbudową miast, miasteczek i wsi, odpowiednio do zmienionych warunków społecznych i gospodarczych naszej rzeczywistości.

Z PRZESZŁOŚCI SARP. SARP posiadający za sobą przeszło 40-letnią tradycję liczył przed wojną około 2000 członków. W tej chwili Stowarzyszenie liczy ich około 700. Architektura jest więc dziełem sztuki, który poniósł w okresie okupacji największe bodaj straty w ludziach.

Architektura należy do szeregu zawodów wolnych. Toteż tym bardziej zasługuje na podkreślenie wysoki poziom uspołecznienia architektów. W przeciwieństwie do innych zawodów wolnych — architekci oddali się

po wojnie prawie wyłącznie pracy dla państwa, o czym świadczy dobitnie to, że w Warszawie na 250 członków Stowarzyszenia — 240 zajmuje odpowiedzialne funkcje społeczne i państwowe w poszczególnych urzędach i placówkach, odbudowy, jak również w ministerstwach.

Zarówno to, że siedziba Stowarzyszenia mieści się w byłym pałacu magnackim, jak i fakt, że większość architektów pełni funkcje społeczne jest wysoce znamienne. Świadczą o tym, jak dalece zmiana stosunków politycznych i gospodarczych w Polsce wpłynęła dodatnio i sprzyjająco na uspołecznienie architektury, która po raz pierwszy trzymała pełne możliwości służby dla dobra zbiorowości ludzkiej, a nie jednostek, jak to miało miejsce dotychczas.

ARCHITEKTURA W NOWYCH WARTUNKACH. W Polsce przedwojennej poszczególni architekci pracowali przeważnie na rzecz jednostek, albowiem tylko jednostki miały fundusze na budownictwo, a jeśli już chodziło o budowę gmachów państwowych — to te zależne były często we wszystkim od poszczególnych czynników administracyjnych. Artysta — architekt nie miał możliwości rozwinięcia w całej pełni swoje inicjatywy twórczej.

Stosunki te uległy dzisiaj kapitalnej zmianie. Charakterystyczne jest tu np. jedno z ostatnich poleceń ministra tow. Minca, który wydał okólnik podporządkowujący w rezultacie kwestie budownictwa dla Ministerstwa Przemysłu architektom. Tak samo postępuje zresztą Ministerstwo Obrony Narodowej i Ministerstwo Odbudowy, które prawie we wszystkich kwestiach dotyczących architektury korzystają ze współpracy istniejących przy SARP Sądu Fachowego, Sądu Konkursowego itd.

Architekci czują się w obecnej rzeczywistości polskiej, jak u siebie w domu. Państwo ceni ich pracę twórczą i popiera ją. Poszczególne ministerstwa idą SARP na rękę. Warunki wynagrodzenia fachowców z działy architektury są tego rodzaju, że na

ogół mogą oni oddawać się swojej pracy, nie potrzebując dorabiać „na boku“ bardziej rentownymi zajęciami, co ma jeszcze miejsce w szeregu innych zawodów.

DZIAŁALNOŚĆ SPOŁECZNA. SARP nie jest bynajmniej zamkniętym klanem. I to należy tu specjalnie podkreślić. SARP, pełniąc służbę społeczną, ma ciągle i stały kontakt ze społeczeństwem, utrzymuje przy jasne stosunki z szeregiem organizacji pokrewnych, komunikuje się ze wszystkimi, którym sprawy architektury nie są obojętne, z wszystkimi, którzy w jakikolwiek sposób związani są z technicznymi i artystycznymi zagadnieniami budownictwa. Dlatego też istnieje przy SARP Klub Dyskusyjny, w którego posiedzeniach biorą lub będą brały udział zarówno np. Związek Plastyków, jak i Związek Robotników Budowlanych.

W lokalu SARP będą się mieścić także biura Komisji Porozumiewawczej 9 Związków Artystycznych, Związek Plastyków i Związek Historyków Sztuki. Praca organizacyjna architektów nad scaleniem wszystkich twórczych ugrupowań artystycznych, służących społeczeństwu, nie jest w tym wypadku bez znaczenia, tym bardziej, że architektura jest tego rodzaju sztuką, która łączy w sobie polot plastyczny z ścisłym rozumowaniem i realną, i rzeczową organizacją. Architektura jako sztuka, „chodząc po obłokach, stawia mocne kroki po ziemi“, jest pomostem między artystyzmem a realizmem codziennej celowości i użyteczności.

SPRAWY BUDOWNICTWA WSI. Nie byłoby pewno pełnym ten artykuł o obecnej funkcji społecznej SARP gdyby nie wspomnieć, że Stowarzyszenie rozpracowuje obecnie zaniedbaną w Polsce z dawien dawna kwestię budownictwa wiejskiego. Dziedzina ta leżała u nas zawsze odłogiem. I to zainteresowanie się nią ze strony architektów polskich należy zapisać na ich dobro.

Jest to jeszcze jeden dowód na to, że SARP tkwi mocno w naszej rzeczywistości. Dowód na to, że bierze czynny udział w budowie nowej Polski i to w tym wypadku w znaczeniu dosłownym. Korzysta przy tym z doświadczenia nie tylko krajowego, lecz i zagranicy, dzięki swoim górnym kontaktom z pokrewnymi stowarzyszeniami architektów radzieckich, szwajcarskich, szwedzkich, angielskich, francuskich i innych.

Byłoby rzeczą ze wszech miar pożądaną, gdyby i część innych z szeregu istniejących związków i stowarzyszeń artystycznych, chadzała drogami SARP. Utrzymywanie stałego kontaktu ze społeczeństwem wywyżcza się poczucia ekskluzywności, współpraca nie tylko z elementami tworzącymi, ale i z odbiorcami i konsumentami — jest niewątpliwie pozytywną zdobyczą SARP.

Kto otrzymał mieszkanie

Podajemy dalszy wykaz osób, które otrzymały mieszkania na podstawie orzeczenia Nadzw. Komisji Mieszkaniowej.

LEWICKI HENRYK, robotnik zatrudniony przy ul. Czerniakowskiej 124, otrzymał wraz z rodziną 1 izbę w lokalu przy ul. Brackiej 3 m. 1.

Lewicki mieszkał dotychczas wraz z ciężko chorą żoną w wilgotnej suterenie.

NOWAK MARIAN, robotnik zatrudniony w SPB otrzymał wraz z rodziną 1 izbę z używalnością kuchni w lokalu przy ul. Nowogrodzkiej 25 m. 6.

GUTT ZYGMUNT, inspektor terenowy, zatrudniony w CKWPPS otrzymał wraz z rodziną 1 izbę pierwszą od wyjścia w lokalu przy ul. Poznańskiej 3 m. 19.

ZAWADZKI KAZIMIERZ, kierownik referatu personalnego zatrudniony w „Spolemie“, otrzymał wraz z rodziną 2 izby przy ul. Walecznych 41 m. 2.

ŁOPATA ELEONORA, robotnica, zatrudniona w garbarni, otrzymała wraz z rodziną 1 izbę w lokalu przy ul. Białoleckiej 91 m. 6.

ZIELIŃSKA FRANCISZKA, pracownica fizyczna, zatrudniona w Szpitalu św. Stanisława, otrzymała wraz z rodziną 1 izbę w lokalu przy ul. Wawerskiej 13 m. 4.

PISARSKA BRONISŁAWA, pracownica fizyczna, zatrudniona w Ubezpieczalni Społecznej, otrzymała wraz z rodziną 1 izbę z używalnością kuchni w lokalu przy ul. Smulikowskiego 2 m. 15.

ZEMBRZYCKA ZOFIA, robotnica, zatrudniona w firmie „Wedel“ otrzymała 1 izbę w lokalu przy ul. Węgierskiej 2a m. 17.

„CHŁOPSKA DROGA“ TYGODNIK PPR DLA WSI

KRONIKA PARTYZNA

DZIELNICA POWISŁE

Koła partyjne przy ośrodkach pracy organizują zebrania w dniu 22 października, na których zostaną wygłoszone referaty nt. „Sytuacja polityczna w Polsce“.

Koło terenowe nr 1 (Górnośląska) o godz. 17 w lokalu K.D. (Mokotowska 48).

Szkoła plastyczna (Wrońskiego 1) o godz. 16.30, „Mostostal“ o godz. 15.30.

Prezydium Rady Ministrów o godz. 15.30 referat tow. Kuryluka nt. „Struktura Partii PPR“.

DZIELNICA POŁUDNIE

Koła partyjne M.Z.K. Mokotów organizują w dniu 22 października o godz. 14 zebranie aktyw PPR i PPS, na którym zostanie wygłoszony referat nt. „Jednolity front klas robotniczej“.

22 października odbędą się zebrania kół partyjnych: o godz. 16 „Państwowa Fabryka Futur“ (Puławska 67), referat wygłosi tow. Cepuchowicz oraz „Hodowla roślin“ (Chodkiewicza 11) referat wygłosi tow. Grzesiuk.

o godz. 18 zebranie kół terenowych ul. Puławskiej w lokalu K.D. (Willowa 8/10) i ul. Naruszewicza (szkoła), na których referaty wygłoszą tow. tow. Pawelek i Pęcunek.

DZIELNICA ZACHÓD

22 października odbędą się zebrania kół partyjnych, na których zostaną wygłoszone referaty nt. „Trzyletni plan gospodarczy“, „Cytryn“ o godz. 12 referat wygłosi tow. Dąbrowski.

„Norblin“ o godz. 15.30, referat wygłosi tow. Wilkoszewski.

„Koło terenowe Bema“ (Bema 70) o godz. 19 referat wygłosi tow. Kuźma.

DZIELNICA OCHOTA

Komitet Dzielnicowy zawiadamia, że dziś, w dniu 22 października o godz. 18, w lokalu KD Ochota (Niemcewicz 9) odbędzie się zebranie Koła terenowego nr 2 na którym tow. Zwiebel, wygłosi referat nt. „Sytuacja polityczna w Polsce“.

Koło partyjne „Carbochemia“ (Srebrna 12) organizuje zebranie członków w dniu 22 października, o godz. 12.30, na którym tow. Mędrzycka wygłosi referat „Sytuacja polityczna w Polsce“.

DZIELNICA PÓŁNOC

22 października, o godz. 16 odbędą się zebrania kół partyjnych, na których tow.

tow.: Kulpa i Gadomski, wygłoszą referaty nt.: „Trzyletni plan odbudowy“, „Spolemie“ (Stawki 4) i I Oddział Drogowy (Niegolewskiego 1).

DZIELNICA GROCHÓW

Koło terenowe nr 4, w lokalu KD (Podskarbińska 6) i terenowe nr 6 (Kordeckiego 48), organizują w dniu 22 października, o godz. 17 zebranie członków, na którym tow. Wigocki wygłosi referat nt.: „Rola i zadania PPR w Polsce“.

22 października, o godz. 12, odbędzie się zebranie ogólne pracowników „Jago“, na którym zostanie wygłoszony referat nt.: „Sytuacja polityczna w Polsce“.

Koło partyjne „Wedel“ (Zamojskiego 26), organizuje zebranie członków w dniu 22 października, o godz. 16, na którym tow. Paczkowski wygłosi referat nt.: „Trzyletni plan gospodarczy“.

DZIELNICA PRAGA CENTRALNA

22 października odbędą się zebrania kół partyjnych, na których zostaną wygłoszone referaty nt.: „Trzyletni plan gospodarczy“.

o godz. 19 koła terenowe ul. Wileńskiej, w lokalu przy ul. Wileńskiej 65 oraz terenowe ul. 11 Listopada, w lokalu KD (Stalowa 71),

o godz. 18 koło terenowe ul. Siedleckiej w lokalu przy ul. Siedleckiej 34.

o godz. 16 Straż ogniowa (Marcinkowskiego 2) oraz F-ma Gawliński i Polskie Zakłady Mechaniczne (Ząbkowska 44),

o godz. 14 „Monopol Spirytusowy“ (Ząbkowska 31),

o godz. 15 „Drukarnia Czytelnik“ (Targowa 82),

o godz. 15.30 „Z. O. M.“ (Radziwińska 3) referat wygłosi tow. Ambrozjak,

o godz. 14.30 W-wz Wschodnia drużyna konduktorskie, referat wygłosi tow. Waszul.

ORMOWCY PRZY ODBUDOWIE PAŃSTWOWEJ FABRYKI KARABINÓW GERLACH

W dniu 20 października oddział ormowców przy Kom. XXII samorzutnie zapoczątkował pracę przy odbudowie terenu fabryki P. F. K. Gerlach. Jest to piękny czyn, godny naśladowania dla innych oddziałów ORMO.

GŁOS SPORTOWY

Piłkarstwo w Europie

Dzieje walk o palmę pierwszeństwa

Kraje południowe przodują

Zadne jednak państwo w Europie nie może poszczycić się podobnymi sukcesami piłkarskimi — jak Włochy. Na 103 spotkań międzynarodowych, rozegranych przez Włochy w latach 1925 — 1939, było 63 zwycięstw, 21 meczów remisowych i tylko 19 porażek. Stosunek bramek wynosił 253:142.

Dwukrotnie Włochy zdobywały mistrzostwo świata (1934 i 1938 r.). W 1934 r. „Squadra Azzurra” została tylko 1 raz pokonana przez 11-stkę angielską w Londynie (2:3). W 1935 r. Włochy poniosły również tylko 1 porażkę (z Czechosłowacją 1:2). W 1936 r., reprezentacja Włoch odniosła 4 zwycięstwa, miała 2 remisy i 1 porażkę (z Austrią 0:2). Od tej pory jednak, a więc dokładnie od 27.3.36 r., do listopada 1939 r. — Włochy były niezwyciężone. (Na 19 spotkań odniosły 16 zwycięstw, przy 3 tylko remisach).

Po wybuchu wojny Włochy nie przerywały gry. Mecze te przyniosły im jednak porażki. W Zurychu zostały w 1940 r. pokonane przez Szwajcarię 1:3, a w Berlinie przegrały z Niemcami 2:5. Porażki te zostały poniesione już po wojnie, jednak jest widoczne, że do 1939 r. włoska piłka nożna była w Europie zdecydowanie na I miejscu.

Niemieckie piłkarstwo miało również pewien okres swej świetności. Było to w latach 1935 — 1939.

Francja podnosiła poziom swego futbolu z roku na rok i „najlepszy sezon” miała w latach 1937 — 1938 i 1938 — 1939.

Szwajcaria, Holandia, Jugosławia, Norwegia i Polska stanowiły „dalszą grupę” czwójkę.

Tak mniej więcej przedstawiała się europejska piłka nożna do wybuchu wojny światowej.

6 lat w zasadzie pauszowano i meczów międzynarodowych nie rozgrywano. Jak obecnie przedstawia się układ sił w piłkarstwie europejskim i jaki jest jego obecny poziom?

Od momentu powojennego „odrodzenia” piłki nożnej w Europie, rozegrano już sporo spotkań, które w dużej mierze mogą dać nam pewien obraz wartości i możliwości zespołów w Europie.

Począwszy od późnej jesieni 1945 r. aż do chwili obecnej rozegrano w Europie dość dużo meczów międzynarodowych, grano w przybliżeniu około 50 razy.

Anglia na 11 spotkań wygrała 5 (z Belgią 2:0 ze Szwajcarią 4:0, z Irlandią 1:0, 7:2 i 1:0), przegrała 4 (z Francją 1:2, ze Szkocją 0:1, ze Szwajcarią 0:1 i z Walią 0:1) i 2 razy zremisowała: ze Szkocją 2:2 i z Francją 2:2). Nie można powiedzieć, żeby to był bilans nadzwyczajnie dodatni dla takiej potęgi piłkarskiej, jak Anglia.

Francja grała 6 razy. Początkowo pierwsze jej mecze wypadły słabo. Po remisie 2:2 z Anglią w Londynie, Francuzi przegrali kolejno ze Szwajcarią (0:1), z Portugalią (1:2), z Austrią (1:4) i z Belgią (1:3). Dopiero później francuski futbol poprawił się, wygrywając z Czechosłowacją 3:1, z Anglią 2:1 i z Austrią 3:1. Obecnie więc piłkarstwo francuskie jest na dość dobrej pozycji.

Ładny bilans ma Szwecja, która dotąd nie przegrała żadnego spotkania (na 4 mecze — 2 zwycięstwa i 2 remisy). Jednak Szwecja nie grała z drużynami środkowoeuropejskimi, lecz ze swymi najbliższymi sąsiadami.

Ważny „mocniejszy” bilans ma Portugalia, która również nie przegrała żadnego meczu — ale grała z przeciwnikami b. poważnymi. Portugalia jest więc obecnie na „mocnej” pozycji.

Dawniejsza potęga — Włochy, grały raz ze Szwajcarią (4:4) dość dawno. Jednak fachowcy twierdzą, że już teraz Włosi odzyskali swą „siłę piłkarską” i są „ekstraklasą”. Najbliższa przyszłość to pokaże.

Belgia, Holandia są również dość mocne. Wyraźną słabość formy przejawia Czechosłowacja i Austria. Jugosławia jest dobra, chociaż porażka 1:2 z Rumunią trochę ją „blamuje”.

Holandia jest również dobra i jej zwycięstwo 6:3 nad Belgią jest b. cenne. W tej chwili określić najlepszy zespół — jest sprawą trudną.

3:2

Spartak -- Dynamo Mecz o puchar ZSRR

Sezon piłkarski w Związku Radzieckim został oficjalnie już zakończony finałowym meczem o puchar ZSRR na rok 1946, rozegranym między moskiewską drużyną „Spartak”, a „Dynamo” z Tyflisu. Mecz, rozegrany w Moskwie na stadionie „Dynamo”, po niezwykle dramatycznej walce, zakończył się po dogrywce zwycięstwem „Spartaka” w stosunku 3:2 (2:2). Do przerwy wynik brzmiał 2:2. Po przerwie stan bramkowy nie uległ zmianie. Zarządzona dogrywka przyniosła w 10 minucie zwycięską bramkę, strzeloną głową przez Timakowa, po „centrze” skrzydłowego Zmysłowa. Ostatnie 20 minut meczu „Dynamo” „cisnie” b. energicznie, chcąc wyrównać za wszelką cenę. „Spartak” bronił się zacięcie i są momenty, że obie drużyny prawie w komplecie znajdują się na polowie boiska „Spartaka”. Żadna bramka nie zostaje jednak strzelona. Puchar ZSRR na rok 1946 pozostał w Moskwie.

Katowice - Łódź 87:65 w pływaniu Mistrz Polski Ramola przegrywa z Cieślakiem

W Łodzi rozegrany został mecz pływacki między reprezentacjami Katowic i Łodzi. Zawody te wzbudziły b. duże zainteresowanie i zgromadziły na pływalni Polskiej YMCA przeszło 2.000 widzów.

Już niejednokrotnie poruszaliśmy sprawę weryfikacji sportowców polskich, posiadanych o „udzielanie” się sportowe okupantowi. Do tej pory nic w tej sprawie nie zrobiono.

Kilka godzin przed meczem Łódzki Okr. Zw. Pływacki „zawiesił” Tatianę Dawidowiczównę podobno, za zbyt „lojalne” ustosunkowanie się do Niemców podczas okupacji. Czy nie było czasu wcześniej rozpatrzyć tę sprawę?

Ważniejsze wyniki meczu były następujące: 100 m st. dow.: 1) Cieślak (Ł) — 1:07,6, 2) Ramola (K.) — 1:09,4; 200 m st. dow.: 1) Ramola (K.) — 2:39,7, 2) Cieślak (Ł) — 2:44,6; 200 m st. klas.: 1) Dec (Ł) — 3:16,9, 2) Szczok (K) — 3:18,2; Sztafeta 3x100 m st. zmiennym: 1) Katowice 3:59,4, 2) Łódź — 4:03,5. Wynik sztafety

Reprezentacja W. Brytanii może byłaby jednak najmocniejsza. W dalszej kolejności można by uplasować: Włochy, Portugalię, Francję, Szwajcarię, Holandię, Jugosławię, Szwecję, Czechosłowację, Węgry, Austrię, Luksemburg, Danię, Rumunię, Bułgarię, Norwegię i Finlandię.

A gdzie umieścilibyśmy Polskę? Chyba — za Danią. Wprawdzie wyniki Ślązaków w Szkocji są dla nas b. mile, to jednak nie holdujemy zbyt niemu optymizmowi.

(D)

Z TEATROWI KIN

TEATRY

Teatr POLSKI — o godz. 18 „Grube Ryby”.

Teatr MUZYCZNO - OPEROWY — o godz. 18 — „Wesele” Wyspiańskiego.

Teatr PRASKI — Zygmuntońska 8 — codziennie „Asy 1-ej klasy”.

Teatr MAŁY (Marszałkowska 81) o godz. 18 „Szkariatne Róże”.

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20) o godz. 18 komedia A. Fredry „Damy i Huzary”.

Teatr STUDIO (Karowa 31) o godz. 18 groteska muzyczna pióra L. Rubacha i St. Strausa pt. „Autobus o 6-ej”.

„KUKUŁKA” program „Księżyc z papierosem” codziennie o godz. 19 — Kawiarnia „Reduta” Nowy Świat 8.

Sala „WEDLA” — (Zamojskiego 26) — od 22 do 28 włącznie o godz. 19 wystawia

RADIO

ŚRODA, 23 PAŹDZIERNIKA

6.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.05 Dzien. por. 6.35 Muz. por. 7.30 Powt. najw. wiad. dzien. por. 7.35 Muz. por. 12.05 Dzien. pol. 12.55 „5 minut poezji”. 13.00 Na Ziemiach Odzyskanych. 13.15 Z życia narodów słowiańskich. 13.25 Muz. obiad. 14.00 „Jak krawiec Krawczyński zwierzątkom szył ubranka” aud. dla dzieci w opr. E. Zarembiny. 16.00 Dzien. popoł. 16.30 XIV aud. z cyklu „Instrumenty Muzyczne” opr. Drobnera. 17.10 Koncert Malej Ork. P. R. pod dyr. St. Rachonia z udz. F. Woźniaka — śpiew. 17.50 Odbudowujemy Warszawę. 17.55 Aud. wojsk. 18.25 Wiad. sport. 18.30 Uwertury St. Moniuszki. 19.00 Nauka przy głośniku. 19.30 Audycja Chopinowska w wyk. J. Ekiera. 20.00 Dzien. wiecz. 20.45 Słuchowisko pt. „Krokodyl” wg T. Dostojewskiego w radiofonizacji M. Stępczyńskiego. 21.45 Kwadrans prozy. 22.00 Koncert rozryw. 23.00 Ostat. wiad. dzien. rad. 23.50 Skróót ostat. wiad. dzien. rad. 24.00 Hymn.

sztukę „Powroty” Marii Morozowicz-Szczepkowskiej.

Praski Teatr Rewii (Zygmuntońska 8) wystawia codziennie barwną rewię pt. „Igraszki Jesienne” z udziałem: I. Skwierczyńskiej, H. Perkowskiej, H. Żmichorowskiej, H. Domańskiego, E. Rewery-Rewskiego, H. Denisa, E. Wiśniewskiego, Jagielskiego, Al. Piotrowskiego i innych. Początek przedstawień w dniu powszednie o godz. 17 i 19. W niedzielę i święta 15, 17 i 19. Ceny biletów od 35 złotych.

KINA

Kino „POLONIA” — (Marszałkowska 56) — „Zwariowane lotnisko”.

Kino „ATLANTIC” (Chmielna 33), — „15-letni kapitan”.

Kino „SYRENA” — Praga, Inżynierska 2, „Bohaterowie pustyni”.

Kino „TĘCZA” — Zoliborz, Suzina 4, „Ciche wesele”.

KINO OŚWIATOWE INSTYTUTU FILMOWEGO Nr 2 w Świetlicy PPR — Stalowa 71 — „W krainie wiecznych lodów”.

NOWA SZTUKA AUTORKI „SPRAWY MONIKI”

Dziś, dn. 22 bm. odbędzie się prapremiera sztuki Marii Morozowicz - Szczepkowskiej pt. POWROTY. Treść sztuki dotyczy najbardziej aktualnych zagadnień naszej teraźniejszości, które znakomita autorka podnosi śmiało ze zwykłą sobie wnikliwością. Sztuka będzie grana w Warszawie tylko siedem dni w sali Wedla na Pradze, poczem rozpoczyna się objazd po innych miastach kraju.

Centralny Dom Kultury Robotników Budowlanych Otwarcie nastąpi już 23 b. m.

Związek Zawodowy Pracowników i Robotników Przemysłu Budowlanego kosztem 7 milionów zł i pracą swoich związkowców, przeprowadził gruntowną odbudowę obszernego budynku pokoszarowego na terenie Dolnego Ujazdowa przy ul. Szwoleżerów 2/4. W odbudowanym gmachu mie

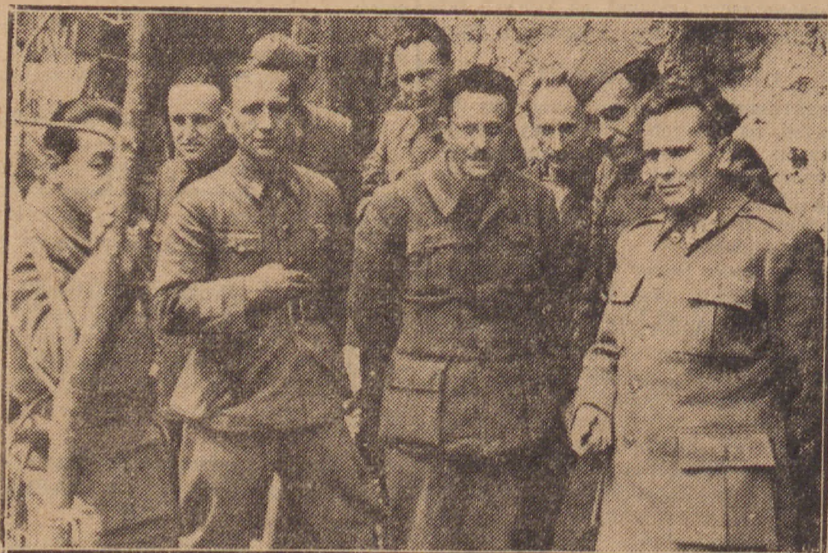
ścić się będzie pierwszy w Polsce Centralny Dom Kultury Robotników i Pracowników Budowlanych.

Dom Kultury Robotniczej posiada salę teatralną - kinową na 400 miejsc z obszerną poczekalnią, szatnią, bufetem, rekwizytornią i garderobami aktorskimi. Na pierwszym piętrze znajduje się 11 izb hotelowych dla przyjeżdżających z prowincji kursistów, instruktorów i działaczy, świetlica, jadalnia, kuchnia i łazienki. Gmach wyposażony jest w nowoczesne urządzenia techniczne, centralne ogrzewanie itp. i łącznie ze znajdującym się w pobliżu terenem sportowym i jego przystanią na Wiśle. ZKS Budowlani, będzie tworzył ośrodek pracy społecznej i sportowej dla robotników budowlanych Stolicy.

Uroczyste otwarcie Domu Kultury Robotników Budowlanych nastąpi o godz. 16 w sobotę dnia 26 bm. W otwarciu wezmą udział przedstawiciele władz państwowych i samorządowych, partii politycznych, związków zawodowych, organizacji społecznych, kulturalnych i oświatowych. Uroczystość zostanie uświetniona występami zespołów świetlicowych Związku Zawodowego Prac. Budowlanych z okręgu bydgoskiego, gdańskiego, krakowskiego, poznańskiego i śląskiego.

Budowa Domu Kultury podjęta została dnia 7 sierpnia br. i wykonana w rekordowym tempie. Dom Kultury Robotników Budowlanych jest jedną z dotychczas nie liczących placówek kulturalno - oświatowych wzniesionych przez samych robotników.

(r)



Jugosławia 1944 r.

Partyzantka Maroz i jego najbliżsi współpracownicy. Obok niego (z lewej) — obecny minister spraw zagranicznych Jugosławii Kardell.

„Zdumiony jestem odwagą życia mieszkańców Warszawy“

Rozmowa z prof. Hoffmeisterem — kierownikiem czechosłowackiej delegacji

Z okazji otwarcia czechosłowackiej wystawy w Warszawie w Muzeum Narodowym pt. „Czechosłowacja w latach 1938 — 1945“ poseł czechosłowacki w Polsce, dr. Hejret, urządził zebranie towarzyskie, w czasie którego dr. Hoffmeister, kierownik czechosłowackiej delegacji, która przybyła na otwarcie wystawy, opowiedział przedstawicielowi naszego pisma o wrażeniach, jakie zebrał w Warszawie.

Dr. Hoffmeister jest nie tylko wysokim urzędnikiem czechosłowackiego ministerstwa informacji, jako dyrektor departamentu kultury i sztuki. Jest również świetnym artystą. Jego karykatury cieszą się zasłużoną europejską sławą. Ale przede wszystkim dr. Hoffmeister jest wypróbowanym przyjacielem Polski i Polaków. Na pytanie, kiedy

i w jakich okolicznościach zetknął się bliżej z przedstawicielami naszej narodowości, dr. Hoffmeister odpowiedział: —

— Dla Polski zmieniło się już od dawna jak najszybciej uczucia, które pogłębiłem w czasie przymusowej wojennej emigracji w Ameryce, gdzie wśród Polaków znalazłem kilku dobrych przyjaciół, przede wszystkim w osobach: prof. Oskara Lange, prof. Ignacego Złotowskiego wielkiego poety Juliana Tuwima, z którym ponownie spotkałem się obecnie w Warszawie. Również w Ameryce Polski Teatr Robotniczy grał moją sztukę teatralną pt. „Lidice“ poświęconą bohaterskiej wsi całkowicie spalonej przez Niemców.

Na pytanie co w Polsce uczyniło na czechosłowackiej delegacji największe wrażenie

nie dr. Hoffmeister tak formułuje swoją odpowiedź:

— W Warszawie przeżyłem dwa niezwykle silne uczucia. Pierwsze wywołała sama Warszawa tragicznym widokiem swoich zniszczonych domów i ruin, drugie silne uczucie wywołało w nas przyjacielskie przyjęcie, z jakim spotkała się nasza delegacja. Zniszczenia i cierpienie, które dotknęły Polskę, nie można porównywać z przeżyciami wojennymi żadnego innego kraju. Widziałem po wojnie Londyn, zatopioną Holandię i wschodnią Słowację. Lecz to, co zobaczyliśmy w Warszawie, przeszło wszystko dotychczas widziane. Ale najbardziej zdumiewającą jest odwaga mieszkańców Warszawy z jaką żyją w tych warunkach.

O roli prasy w pracy nad zbliżeniem Polski i Czechosłowacji dr. Hoffmeister powiedział:

— Wszystkie dzienniki warszawskie i poza stołeczne przyniosły o naszej wystawie obszernie sprawozdania. Myślę, że zainteresowanie polskiej prasy Czechosłowacją wykazane w związku z wystawą musi się spotkać z odpowiednim zainteresowaniem prasy czechosłowackiej, co przyczyni się do umocnienia dobrych stosunków między naszymi krajami.

K. Mirski

KOMUNIKAT

Podaje się do wiadomości, że w dniach 29, 30 i 31 października br. przy ul. Brackiej 16, róg Alei Jerozolimskiej

(sklep frontowy — ogłoszenie w oknie wystawowym)

odbędzie się **WYPRZEDAŻ Z LICYTACJI WYROBÓW ZE SREBRA**

(komplety i pojedyncze sztuki stołowe, przedmioty toaletowe, lichtarze, patery, łom srebrny) oraz obrazów, ceramiki i krzysztalów.

GŁÓWNY INSPEKTORAT

SPECJALNEJ AKCJI LIKWIDACYJNEJ
MINISTERSTWA ZIEM ODZYSKANYCH

1755

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU MŁYNSKO - PIEKARNIANEGO pod Zarządem „SPOŁEM“

Główny Dział Młyński, Warszawa, ul. Grażyny 22 — ogłasza

PRZETARG

na wykonanie i dostarczenie 9 szaf metalowych, czterodziałowych do szatni w Piekarni Mechanicznej, przy ul. Staszica 7 (Wolska 40).

Oferty należy składać do dnia 28 października 1946 r. do godz. 11-tej, w Sekretariacie Zjednoczenia — pokój Nr 14.

Bliższych informacji udziela Wydział Techniczny Zjednoczenia, Warszawa, ul. Grażyny 22, I piętro, pokój Nr 11, gdzie też mogą oferenci otrzymać rysunek za zwrotem kosztów, według którego należy wykonać wymienione szafy.

I-1774

DYREKCJA LASÓW PANSTWOWYCH Okręgu Gdańskiego w Sopocie poszukuje:

Inżyniera mechanika,
Technika mechanika
Technika budowlanego
Specjalistów galanterii drzewnej.

I-1778

Warunki wynagrodzenia do omówienia. Podania należy składać do 1. XI. 1946 r.

Przetarg nieograniczony

Dyrekcja Okręgu Poczty i Telegrafów w Warszawie ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie remontu instalacji centralnego wodnego ogrzewania i remontu kanalizacji w budynku Urzędu Poczтового, Sierpe 1.

Przetarg rozpoczyna się w dniu 30 października 1946 r. o godz. 10 w Dyrekcji Okręgu Poczty i Telegrafów przy ul. Św. Barbary 2.

Do tego terminu dopuszczalne jest składanie ofert pisemnych na wydanych przez Dyrekcję formularzach ofertowych, w zabezpieczonych kopertach, opatrzone napisem „Oferta na wykonanie remontu instalacji centralnego wodnego ogrzewania i remontu kanalizacji w budynku Urzędu Poczтового, Sierpe 1“, do skrzynki ofertowej Dyrekcji w miejscu ul. Św. Barbary 2, I piętro, umieszczonej przy kancelarii.

Bliższe informacje oraz ślepe kosztorysy otrzyma można w Dyrekcji Okręgu Poczty i Telegrafów w Warszawie, Oddział Budowlany, III piętro, pokój 19, w godzinach od 9 do 13 prócz dni świątecznych.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru z przetargu przedsiębiorcy bez względu na cenę, częściowego wykorzystania oferty oraz prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku.

I-1773

Ogłoszenie o przetargu

Dyrekcja PMT w Warszawie zamierza w drodze przetargu wykonać budowę nowych 103 szt. kompletnych urządzeń magnesowych do usuwania zanieczyszczeń żelaznych z tytoniu w dystrybutorze napychaczki papierosów, mod. Bergstrasser P.

Firmy reflektujące na wykonanie powyższych urządzeń, zechcą zgłosić się po dane ofertowe do Biura Technicznego Dyrekcji PMT w Warszawie, ul. Nowy Świat 4, w godzinach urzędowych (10—14).

Otwarcie ofert nastąpi dnia 30.X.1946 r. o godz. 10 w Biurze Technicznym Dyrekcji PMT w Warszawie.

I-1771

Ogłoszenie o przetargu

Warszawska Dyrekcja Odbudowy, Chocimska Nr 35, II piętro, ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie rekonstrukcji budynku teatru „Comedia“ w Warszawie, ul. Szwedzka Nr 2/4.

Oferty należy składać do dnia 31.X.1946 r. do godz. 9 w Warszawskiej Dyrekcji Odbudowy, do skrzynki ofertowej.

Bliższych informacji udziela Wydział Zleceń W. D. O. ul. Chocimska Nr 35, II piętro, pokój Nr 25, w godz. od 9—12, gdzie też mogą oferenci otrzymać ślepe kosztorysy oraz warunki przetargowe za zwrotem kosztów w sumie zł 100.

I-1776

Zakończenie kursu szkoły konsularno-dyplomatycznej

W niedzielę dnia 20 bm. miała miejsce w sali recepcyjnej Ministerstwa Spraw Zagranicznych — uroczystość zakończenia kursu Szkoły Konsularno - Dyplomatycznej przy Ministerstwie Spraw Zagranicznych, na którą przybył wiceprezydent KRN, tow. Stanisław Szwalbe.

Uroczystość zagrał wicedyrektor departamentu politycznego MSZ — Zebrowski.

Po przemówieniu Dyrektora Szkoły prof. Kornatowskiego zabrał głos tow. wiceprezydent Szwalbe, który w krótkim przemówieniu omówił istotne różnice, zachodzące pomiędzy aparatem MSZ-tu w Polsce dzisiejszej, w Polsce Ludowej, a aparatem przedwojennego MSZ-tu.

Po wręczeniu przez wicedyrektora Departamentu Politycznego Zebrowskiego dyplomów absolwentom kursu, przemówił min. tow. Berman. Podkreślił on wysokie wymagania, jakie stawiane są pracownikom służby dyplomatycznej. Najważniejszą sprawą jest postawa ideowa, która chroni od przeróżnych trudności w pracy, od niebezpieczeństw zdrady, na którą zawsze jest narażony zwłaszcza polski urzędnik służby zagranicznej. Przemówienie swoje skończył min. tow. Berman zaakcentowaniem wiary, jaką żywi Rząd w stosunku do absolwentów Szkoły. Gdziekolwiek nie zostaną skierowani, wszędzie będą łącznikiem z nurtem demokratycznej Polski Ludowej.

Nowy numer „Kuznicy“

Nowy numer tygodnika społeczno - literackiego „Kuznica“ przynosi na wstępie artykuł K. Brandysa na temat mającego się odbyć zjazdu pisarzy polskich. Następną pozycją jest artykuł polemiczny E. Csató — w związku ze stanowiskiem posła Załęskiego ze stronnictwa PSL.

Również polemiczny charakter nosi artykuł A. Schaffa — pt. „O historii ZNMS-u słów parę“.

O drogach polskiego planu gospodarczego pisze St. A. Majewski.

Nowy numer pisma przynosi artykuł pióra T. Wojeńskiego na temat inteligencji polskiej.

Paweł Hertz w interesującym artykule pt. „Prawo wyboru“ pisze na temat więzów jakie łączy pisarza z ruchem lewicowym.

Numer zamyka szereg zwykłych dzieł i sprawozdań, wśród których wyróżnia się artykuł Dudzińskiego pt. „Po wyroku w Norymberdze“.

OGŁOSZENIA DROBNE

BIZUTERIA, brylanty, złoto, srebro zegarki. Kupno — sprzedaż. Nowak. Nowy Świat 48. I-712

WŁOS koński, szczecinę, każdą ilość kupię. Warszawa, Płocka 22, Fabryka szczotek. I-1597

ZAGUBIONO kartę rozp., zaśw. RKU na nazwisko: Śloniewski Waclaw, zam. Warszawa, ul. Węgierska 35.

UNIEWAŻNIAM skradzioną legitymację PPR, odcinek zameldowania z Gdyni, metrykę urodzenia i tymczasowy dowód osobisty na nazwisko Kutkowska Helena. I-1780

Przetarg nieograniczony

Miejskie Zakłady Komunikacyjne w Warszawie ogłaszają przetarg nieograniczony na dostawę:

60.000 szt. ramek do biletów miesięcznych tramwajowych, wykonanych z blachy aluminiowej lub cynkowej, grubości 0,6 mm, wymiar ramki 56x100 mm wg. wzoru MZK, który jest do obejrzenia w Wydziale Zasobów, ul. Młynarska 2, w godzinach urzędowania.

Wadium 2 proc. oferowanej wartości ramek w gotówce lub innych walorach, uznanych przez Wydział Finansowy MZK za wystarczające, należy wpłacić do kasy MZK.

Wpłacone wadium nie będą oprocentowane i będą zwrócone oferentom, którzy nie utrzymali się na przetargu w ciągu 4 dni.

Oferty w zabezpieczonych kopertach z napisem „Przetarg na ramki biletowe“ należy składać w Sekretariacie MZK, w skrzynce dla ofert przetargowych, do dnia 9.XI.1946 r. do godz. 8-ej.

Otwarcie ofert nastąpi w tymże dniu o godz. 9-ej.

Oferty złożone po czasie i niezabezpieczone nie będą.

MZK zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, podziału dostaw między kilku oferentów, unieważnienia przetargu bez podania przyczyn i ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań, oraz zarządzenia dodatkowego przetargu ustnego.

W ofercie prosimy podać Nr rejestru handlowego oraz wymienić prawną osobę firmy.

Oferta obowiązuje oferenta od chwili złożenia i cofnięcia jej w czasie przetargu względnie po jego zakończeniu lub niestawienie się do podpisania umowy w terminie oznaczonym, powoduje utratę wadium na rzecz Zarządu Miejskiego.

I-1772

Ogłoszenie

Komenda Główna M. O. poszukuje fachowców:

1. administracyjno-gospodarczych,
2. agronomów,
3. buchalterów,
4. inspektorów handlowych,
5. buchalterów rewidentów,
6. rachmistrzów,
7. specjalistę samochodowego — na stanowisko Kierownika Warsztatów Samochodowych K. G. M. O.
8. tokarzy metalowców,
9. monterów silnikowych,
10. elektryka samochodowego,
11. magazyniera części samochodowych.

Oferty zgłaszać do Sekcji Kompletowania Wydziału Personalnego Komendy Głównej M.O. Karowa 14, codziennie od godz. 15—17.

Oferty zaopatrzyć w: podanie, obszerny życiorys, zaświadczenie z poprzedniego miejsca pracy, referencje i ew. dyplomy.

I-1743

OGŁOSZENIA PRZYJMUJA: Dział ogłoszeń „Głosu Ludu“ Warszawa, Smolna 12. Polska Agencja Prasowa PAP Biuro Ogłoszeń i Reklam Warszawa, Pierackiego 11 i wszystkie oddziały w kraju Placówki „Czytelnika“ w Warszawie: Wiejska 14, Srodkowa 7, Nowy Świat 47, Marszałkowska 62, Puławska 49, Rozdzielnie gazet: Pl. Inwalidów (Zoliborz), Zygmuntowska 6 i Poznańska 38, Biuro „Orbis“, Warszawa, Al. Jerozolimskie 39 i Praga, Targowa 70, „Wolność“ Warszawa, Marszałkowska 85, Spółdzielnia Agencji Prasowej „Glob“ — Dział Reklamy, Złota 4, Dział Reklamy Spółdzielni Wydawniczej „Wydawnictwo Ludowe“ ul. Bagatela 10 m 35, tel. 86-779, Biuro Ogłoszeń „Dzwignia“, Szczecin, Jagiellońska 80, Biuro Ogłoszeń, Teofil Pietraszek, Warszawa, ul. Wspólna 50, tel. 855-26, Ogłoszenia urzęd. i reklamy poza tekstem 1 mmX1 szp.—25 zł, w tekście 1 mmX1 szp.—40 zł, Ogłoszenia drobne — poszukiwanie pracy i rodzin 1 wyraz = 3 zł; inne 1 wyraz = 10 zł.

Radar chwyta echo z księżyca

Radiosalwa baterii radarów mierzy odległość od naszego satelity

Zagadnienie rozmiarów kosmosu, otaczającego ziemię interesowało człowieka od samego narodzenia się kultury. Astronomia jest jedną z najstarszych nauk i astronomowie starali się już w najdawniejszych czasach ustalić wielkość i odległość ciał niebieskich. Przez długie lata mapy niebios były dokładniejsze od map geograficznych. Starożytni astronomowie potrafili określić różnicę między poszczególnymi gwiazdami i planetami, odkryli prawa krążenia ich, umieli ustalić położenie planet między gwiazdami, przewidywali zaćmienia słońca i księżyca.

Rachunek z dokładnością 1:30.000

Odległość naszego satelity księżyca była wśród tych zagadnień interesujących astronomów zagadnieniem podejmowanym wielokrotnie.

Sposób mierzenia odległości księżyca od ziemi, stosowany dawniej przez astronomów był bardzo skomplikowany i kłopotliwy. Wybierano dwie miejscowości, możliwe od siebie jak najbardziej oddalone, lecz leżące na tym samym południku. W te dwa punkty udawały się dwie ekspedycje. Jeszcze w połowie XVIII wieku w ten sposób postąpili przy swoim pomiarze francuscy uczeni Lalande i Lacaille, wybierając Berlin i miejscowość na Przylądku Dobrej Nadziei.

Obliczenie odległości księżyca od ziemi odbywało się na podstawie określenia odległości wybranych punktów i kątów, pod jakimi z nich widać księżyc. Rachunek był więc rachunkiem trygonometrycznym. Mimo to astronomowie osiągnęli w swoich obliczeniach dość dużą dokładność, równą mniej więcej 1/30000 mierzonego przedmiotu. Wyniki te jednak ich nie zadawalały, gdyż dawało to bądź co bądź błąd od 10 do 15 kilometrów.

Wszelka dalsza możliwość zwiększenia dokładności w obliczeniu odległości księżyca od ziemi posiada dla astronomów, zajmujących się określaniami ruchów naszego satelity, ogromne znaczenie. Szczególnie ceną na byłaby inna metoda, pozwalająca na szybkie określenie tej odległości z jednego punktu, co pozwalało by na obserwację za zmianami się odległości z biegiem czasu.

W poszukiwaniu nowej metody

Wydawało się, że taka nowa metoda będzie mogła być oparta na zasadzie echa. Wiadomo, że na tej zasadzie oparli się uczeni badający głębokość morza. Sygnał dźwiękowy, wysłany przez badacza, odbija się od dna morskiego i jest chwytny na powrót przez specjalny aparat odbiorczy. Znając szybkość dźwięku i czas opóźnienia echa można dokładnie określić odległość dna morskiego.

Czym jednak posłużyć się, aby otrzymać echo odbite od księżyca? O sygnale dźwiękowym nie może być, oczywiście mowy. W przestrzeni międzyplanetarnej, pozbawionej powietrza, dźwięki nie mogą się roz-

chodzić. Dźwięk może być jednak w tym wypadku zastąpiony przez światło.

Ale trudno byłoby znaleźć odpowiednie źródło światła, aby można było z jego pomocą wysłać sygnał na księżyc.

Odkrycie radia skierowało wysiłki na właściwe tory. Fala radiowa łatwo przenika przez przestrzeń. Wiadomo jednak, że fala radiowa nie może bez końca biec do góry. Wierzchnie warstwy atmosfery odbijają bowiem fale jak zwierciadło i zmuszają je do okrążania ziemi. Nawet szczególnie silne i zdolne do przebijania się fale krótkie napotykały w tak zwanej jonosferze, najbardziej wierzchniej warstwie atmosfery, na przeszkodę, od której odbijają się i wracają napowrót.

Badanie tego zjawiska doprowadziło u-

Obliczenia Mandelsztama i Papalekso

Pozwoliło to do przystąpienia do prac nad radiolokacją księżyca.

Już w 1943 r. zajęli się tym zagadnieniem uczeni radzieccy Mandelsztam i Papaleksy. Przeprowadzwszy dokładną analizę zadania, dowiedzieli się, że radiolokacja księżyca jest już w tej chwili możliwa. Ale otrzymanie radioecha od księżyca jest, oczywiście, sprawą bez porównania bardziej skomplikowaną, niż radiolokacja przedmiotów ziemskich.

Zobaczmy jaką drogę muszą przebywać fale radiowe. Po wyjściu z ziemi muszą przebiec się one przez jonosferę. Do przebiecia jej nadają się jedynie fale bardzo krótkie, od 1 do 2 metrów, przy czym snop fal musi być dostatecznie silny i skoncentrowany.

Księżyc jest widzialny pod kątem pół stopnia. Jeżeli snop fal radiowych będzie wysłany nawet pod takim nieznacznym kątem, to doszedłszy do księżyca i tak rozszerzy się tak dalece, że pokryje całą jego powierzchnię. Jeżeli kąt padania fal będzie większy, to wówczas tylko część ich ude-

Generator o sile siedmiu Dnieprostrojów

Jak silny musi być zatem wysłany sygnał, aby echo wróciło do ziemi? — Według Papaleksogo potrzeba do tego generatora do wysyłania fal radiowych o sile 4 milionów kilowatów czyli o sile równej siedmiu Dnieprostrojom.

Otrzymanie takiej siły jest zadaniem nie wykonalnym. Ale tu z pomocą przychodzi znane współczesnej radiotechnice sposoby koncentrowania padającego echa. Specjalne przyrządy pozwalają na zebranie do jednej tuby radioecha, padającego na większą przestrzeń.

Jeżeli zatem uda się skoncentrować 5000 razy padające echo, co jest w pełni możliwe, wówczas moc generatora sprowadzi się do 800 kilowatów. Jest to moc całkowicie realna. Można poza tym utworzyć baterie

czonych jeszcze w 1925 r. do skonstruowania aparatu, który może być uważany za prototyp dzisiejszego radaru. Trzeba było 15 lat wyteżonych badań, aby od tego aparatu, rejestrującego tylko sygnały odbite od wielkich paszczyzn jonosfery, dojść do radaru, który rejestruje sygnały odbite od tak małych przedmiotów, jak okręt, samolot, czy czołg.

Im krótsza jest wysyłana fala, jak wykazały dalsze badania, tym głębiej przenika ona w jonosferę.

Lata trzydzieste naszego wieku były okresem szczególnie szybkiego rozwoju radiotechniki w dziedzinie fal ultrakrótkich. Szczytem tego rozwoju okazał się właśnie oddający tak wielkie usługi w czasie ostatniej wojny radar.

rzy w księżyc, reszta zaś przypadnie w próżnię.

Nowe trudności wylaniają się przy odbiorze odbitych od księżyca fal. Księżyc nie jest przecież zwierciadłem, które by odbijało idealnie. Niemała część fal będzie stłumiona przez powierzchnię księżyca, inna znowu część odbije się pod niepożądanymi kątami, czego nie można by zresztą uniknąć nawet przy idealnym zwierciadle. W ten sposób rozbite radioecho wróci ku ziemi jedynie częściowo.

Pochwycenie odbitych fal nie jest sprawą prostą. Radioecho będzie przecież musiało znowu przebiec się przez jonosferę. Moc wysłanego sygnału radiowego musi być zatem tak wielka, żeby fale miały dostateczną siłę do dwukrotnego przebiecia się przez jonosferę. W każdym bądź razie trzeba się liczyć, jak wykazał Papaleksy (badania jego, znane w czasie wojny tylko szczeremu kręgowi specjalistów, ogłoszone zostały w początkach tego roku), że wracające radioecho będzie bardzo słabe.

Aby radioecho mogło być schwytny, musi napięcie jego pola nie być mniejsze, niż 0.02 miliwolta na metr.

kiłku radarów i, uzgodniwszy ich pracę, dać jak gdyby radiosalwę na księżyc.

Rzeczywistość potwierdziła prawdziwość wyliczeń i przewidywań radzieckich uczonych Mandelsztama i Papalekso. Oto w tym roku Amerykanie podjęli próbę radiolokacji księżyca przy pomocy specjalnie przystosowanego do tego celu radaru. Jak oczekiwano, opóźnienie radioecha równało się 2,5 sekundy. Pierwsze radioecho odbite od księżyca zostało zatem przyjęte.

Astronomia dostawa więc po długich poszukiwaniach nową broń dla swoich badań. Metoda radioecha pozwoliła na określenie odległości księżyca z dokładnością do ułamka kilometra, a poza tym oznacza się ona szybkością i praktycznością, co pozwoli na częste kontrolowanie, jak zmienia się odległość księżyca z biegiem czasu.

czy wiecie, ZE...

DOLINA NA PUSTYNI BĘDZIE ZAMIENTIONA NA JEZIORO. Chodzi tu o dolinę Katara leżącą niedaleko El Alamein na granicy egipsko - libijskiej. Znajduje się ona o 70 km od brzegów Morza Śródziemnego. Ponieważ leży ona 130 m niżej poziomu morza, przeto Egipcjanie chcą przez wykopanie kanału zapelnąć tę dolinę wodą, stwarzając w ten sposób sztuczną oazę, a równocześnie wykorzystując sztuczny wodospad na kanale do celów elektryfikacyjnych. Parowanie wody będzie miało, jak sądzą, wielki wpływ na wegetację roślin w tej pustynnej obecnie okolicy.

MALOWANIE OKRĘTÓW W CELU ZAMASKOWANIA ICH PRZED NIEPRZYJACIELEM ZNAŁO BYŁO JESZCZE W STA ROZYTNOSCI. Ten środek wojennego maskowania, który do takiego mistrzostwa doszedł w czasie ostatniej wojny, używany był na wielką skalę przez starożytnych Rzymian. Rzymianom chodziło jednak nie tylko o zamaskowanie swych poruszanych wiosłami galer przed nieprzyjacielem, ale i przed grasującymi po Morzu Śródziemnym piratami.

SKORA LUDZKA JEST RÓWNIEM NARZĄDEM ODDYCHANIA. Wystarczy się zanurzyć po szyję w wodzie, by już po krótkim czasie stwierdzić objawy duszności. Zniszczenie lub uszkodzenie nawet trzeciej części skóry powoduje śmierć człowieka.

KULA, PRZEBIJAJĄCA DREWNIANĄ DESKĘ, TWORZY DRZAZGI NA STROPIE, Z KTÓREJ PADA STRZAŁ. To zjawisko, wręcz odmienne od tego, co można by oczekiwać, tłumaczy się tym, że bezpośrednio za padającą kulą tworzy się próżnia, którą następnie zapelnia napływające powietrze. Działanie napływającego powietrza idzie w kierunku odwrotnym do kierunku kuli. Stąd właśnie drzazgi w desce tworzą się na stropie wierzchniej.

ŻYCIOWY KONTYNGENT CZŁOWIEKA OBEJMUJE OD 2 DO 3 MILIARDÓW UDERZEŃ SERCA. Nie jest zatem najważniejsze to, jak długo człowiek żył, ale ile razy uderzyło jego serce. Wiadomo, że nieoczekiwane wstrząsy powodują zwiększenie ilości uderzeń, a więc jak gdyby marnotrawienie tego danego nam kapitału, którego nie należy tracić. Wydarzenia wojenne wpłynęły na przyspieszenie bicia serca i spowodowały rozprószenie choroby „angina pectoris”. Według statystyków amerykańskich choroba ta pochłonęła w Stanach Zjednoczonych w latach 1940—1945 prawie półtora miliona ofiar. A przecież jest to kraj, który nie zaznał bombardowań ani okupacji.

Teodor Goździkiewicz

1) ZNAKI CZASU

(Opowiadanie wyróżnione na konkursie nowelistycznym „Głosu Ludu” w lutym br.).

I

Miał rozpiętą koszulę pod szyją dla swobodnego oddechu, rękawy zawinięte do łokci, był bez marynarki. Na głowę tylko, żeby mu się włosy nie rozsypywały, nasadził stary, wysłużony beret żony. Motyką, zwyczajną motyką od kopania ziemniaków, męszał w dzieży zaczyn. Pracowicie, uparcie, dokładnie.

W pewnej chwili uczył na plecach gorąco. Zaczął się pocić.

— Mogłabyś mi pomóc trochę — odezwał się do żony — patrz, jak ta dzieża jeździ po podłodze...

Żona pod oknem szła ręcznie jakiś biały drobiazg. Na jego słowa wolno odwróciła głowę od roboty i uniosła nabrzękle powieki.

— Pomóc? Nie wiem, czy będę mogła... — po-

dniosła się ostrożnie i trochę ciężko, odsunęła nogą stołek, na którym trzymała oparte stopy.

Spojrzał na nią ciekawie, ale upozorował to niechęcią.

— No, nie udawaj, nie udawaj. Nie jest tak źle. Inne kobiety...

Przerwała mu szybko:

— Już wiem, co powiesz... Już wiem! Mógłbyś okazać się choć trochę oryginalniejszym...

— Daj spokój — zniecierpliwiał się naprawdę — nie widzisz, że czasu szkoda?

Nie sprzeczała się więcej. Podeszła do dzieży, rozszerzyła nogi dla łatwiejszego schyłu i rzekła:

— Tak mi się trudno schylić... Tak ciężko! — narzekała.

Schwyciła za brzeg dzieży, umazanej paczką z razowej mąki i przycisnęła do podłogi. Zaraz też przybyło stateczności plochemu naczyniu, uspokoiło się bardzo widocznie i nie pisało po ziemi piruetów niesubordynowanego tańca.

— Boże, cóż to za niedołężne stworzenia te kobiety — narzekał głośno między jednym pchnięciem motyki a drugim w rozchłapanym cieście — zawsze coś, zawsze jakaś choroba... Po co ta ciąża?

— ... Gdzie jest razówka? — wtrącił nagle, bo stwierdził, że mieszanina rzędnie z każdą chwilą.

Co on dziś znowu? — myśli żona. Weale nie jest usposobiona żartobliwie. Każde jego słowo drażni ją, ale bo to można wybuchnąć: jest taki troskliwy.

Skoczył po razówkę, wyspał do dzieży, potem zdjął z kuchenki rozwodnione drożdże i wlał to wszystko do środka z gestem, oznaczającym koniec pewnego etapu.

— Trzeba by wyjrzeć, czy czasem „czarni” nie jadą? — zaniepokoił się w pewnej chwili, ale nie wykonał zamiaru, był to bowiem raczej słowny zwrot, mający zaspokoić jego własne wiecznie czujne sumienie, i znowu chwycił za motykę, zaczął mieszać, a żona niechętnie z widocznym przymusem naciskała brzegi omazanej dzieży. Motyka w rękach mężczyzny opisywała fantastyczne ruchy w dół i w górę, to znowu w lewo i w prawo. Szukał nią miejsce nietkniętych, uderzał w nie, rozdrabniał, mieszał, przekręcał, zawijał, poklepywał, aż się zziajał i zmęczył. Zaczął głośno oddychać przez usta.

— No dość!

(d. c. n.)